Biblioteka

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 162 (176) ROK II — WARSZAWA — ŚRODA, 15 CZERWCA 1949 R. — WYDANIE F — CENA 5 ZŁ.

UNESCO podziela polski punkt widzenia na sprawę prof. Arnolda

PARYŻ. (PAP). — Na sobotnim posiedzeniu Komitetu Wykonawczego UNESCO, przedstawiciel Polski Birecki poruszył znów sprawę nieudzielenia we właściwym czasie wizy wjazdowej do Francji prof. Stanisławowi Arnoldowi, członkowi Komitetu z ramienia Polski. Podkreślił on, że urzędowe oświadczenie francuskie nie jest zgodne ze stanem faktycznym. Fakt, że prof. Arnoldowi nie udzielono wizy dnia 7 bm., równał się w praktyce odmowie, gdyż urzędnik francuski w Warszawie, który sprawę tę załatwiał wiedział, iż prof. Arnold nie będzie mógł wobec tego przybyć na sesję rozpoczynającą się dnia 8 bm.

Francuski członek Komitetu Seydoux był wyraźnie skonsternowany oświadczeniem Bireckiego i usiłował wciąż dowodzić, że prof. Arnold za późno zgłosił się po wizę. Utrzymywał on również, że dyplomatom francuskim wizy udzielane są stale z opóźnieniem. Przedstawiciel polski stwierdził wówczas, że jasne jest teraz, iż prof. Arnoldowi czyniono celowo trudności przy wyjeździe do Paryża.

W toku dyskusji nad sprawą imunitetu członków Komitetu Wykonawczego UNESCO, Birecki podkreślił, że władze francuskie nie mają prawa mieszania się w sprawy wewnętrzne UNESCO i wobec tego nie powinny one były w ogóle zwracać się do Paryża z zapytaniem czy mają wydać wizę prof. Arnoldowi, czy też nie. Zdanie delegata polskiego podzielili zarówno przewodniczący Komitetu Wykonawczego UNESCO jak i pozostali członkowie Komitetu.

Wspomniane przez Seydoux opóźnienia w udzielaniu wiz dyplomatom francuskim stanowiły — jak wiadomo — odpowiedź ze strony polskiej na zainicjowane przez stronę francuską złośliwe szykany wizowe w stosunku do dyplomatów polskich, udających się do Francji.

Kierownictwo szwedzkich zw. zaw. narzędziem imperialistów USA

SZTOKHOLM (PAP). Krajowy sekretariat centrali szwedzkich związków zawodowych postanowił zgłosić wystąpienie szwedzkich związków zawodowych ze Światowej Federacji Związków Zawodowych z dniem 15 czerwca.

Omawiając tę decyzję, dziennik „Ny Dag" stwierdza, że szwedzkie związki zawodowe stały się na skutek przystąpienia Szwecji do planu Marshalla narzędziem imperialistycznej polityki St. Zjednoczonych. Dla realizacji imperialistycznych planów amerykańskich konieczne jest rozbicie jedności światowego ruchu zawodowego, która to jedność była najpoważniejszą przeszkodą na drodze reakcyjnego i faszystowskiego kursu polityki amerykańskiej. Szwedzkie związki zawodowe, posłuszne dyktatowi amerykańskiemu, dały się użyć jako narzędzie rozbicia tej jedności, dopuszczając się tym samym haniebnej zbrodni wobec międzynarodowej solidarności robotniczej.

„Ny Dag" nie wróży jednak trwałości decyzji prawicowego kierownictwa szwedzkich związków zawodowych. Zorganizowani robotnicy nie zaakceptują rozbijackiej roboty, a opinia za powrotem do Światowej Federacji Związków Zawodowych będzie stale wzrastała i zmusi kierownictwo szwedzkich związków zawodowych do zmiany decyzji.

„Martwe dusze" i obłąkani na listach wyborczych w Trieście

RZYM (PAP). Po raz pierwszy od chwili zakończenia wojny odbyły się w Trieście wybory radnych zarządu miejskiego. W głosowaniu wzięło udział 167 tys. wyborców t. j. 86 proc. mieszkańców Triestu uprawnionych do głosowania.

„Unita", komentując przebieg wyborów, stwierdza, że administracja miasta, mianowana przez Anglosasów, dopuściła się szeregu wykroczeń. Tak w 37 okręgach wyborczych komuniści zostali wykluczeni z komisji wyborczych. Jednocześnie wystawiono tysiące zaświadczeń, uprawniających do głosowania, na nazwiska osób zmarłych lub znajdujących się w szpitalach dla obłąkanych. Ponadto na listy wyborców wciągnięto osoby, które od wielu lat nie mieszkają już w Trieście i brały udział w wyborach we Włoszech. Osoby te przybyły do Triestu specjalnymi pociągami. W tym samym zaś czasie pod błahymi pozorami skreślono z list wyborczych setki demokratów triesteńskich.

Ostatnie wiece przedwyborcze, stwierdza „Unita", wykazują jednak, że partia komunistyczna, pomimo represji władz okupacyjnych i pomimo zdrady titowców, cieszy się coraz większym zaufaniem triesteńskich mas pracujących, które widzą w niej swego przywódcę w walce o pokój i postęp.

Górnicy Sadel i Jaraczewski wykonali roczne normy wydobycia

Do Zjednoczenia Przemysłu Węglowego w Nowej Rudzie wpłynął pierwszy meldunek o wykonaniu przez dwóch górników rocznych norm wydobycia węgla.

Sukces ten osiągnęli czołowi przodownicy pracy noworudzkich kopalń węgla: Jan Sadel i Jan Jaraczewski.

Pierwszy z nich wykonał roczną normę wydobycia z nadwyżką 16 ton, a drugi — z nadwyżką 11 ton węgla.

Odnalezienie dokumentów z osobistego archiwum Puszkina

MOSKWA. (PAP). W centralnym archiwum Moskwy odnaleziono dwa zeszyty, należące do osobistego archiwum Puszkina. Zeszyty zawierają wypisy z „tajnych notatek Katarzyny II".

Po śmierci poety wypisy te zostały skonfiskowane na rozkaz Mikołaja I-go.

W 150 rocznicę urodzin Puszkina

W Teatrze Polskim w Warszawie odbyła się wielka akademia dla uczczenia 150 rocznicy urodzin Aleksandra Puszkina. Na fotografii prezydium akademii na tle pięknej dekoracji. Na mównicy wicemarsz Wacław Barcikowski. Foto WAF

Rząd ZSRR udaremnił ingerencję USA i W. Brytanii w wewnętrzne sprawy trzech państw bałkańskich

Nota radziecka stwierdza, że Bułgaria, Rumunia i Węgry postępują zgodnie z traktatami pokojowymi

Rząd radziecki odrzucił propozycję USA i W. Brytanii zwołania konferencji szefów misji dyplomatycznych ZSRR, USA i W. Brytanii w Sofii, Budapeszcie i Bukareszcie, w celu naradzenia się nad rzekomym naruszeniem postanowień traktatów pokojowych przez rządy Bułgarii, Węgier i Rumunii. Jednocześnie rząd radziecki stwierdził, że propozycja USA i W. Brytanii stanowi próbę mieszania się tych mocarstw w wewnętrzne sprawy wspomnianych krajów bałkańskich.

MOSKWA, (PAP). — Agencja TASS ogłasza komunikat następującej treści:

Jak już donoszono w prasie, rząd Węgier, Rumunii i Bułgarii w kwietniu br. udzieliły rządom USA i W. Brytanii odpowiedzi na ich noty, zawierające oskarżenia pod adresem Węgier, Rumunii i Bułgarii o to, jakoby kraje te naruszały traktaty pokojowe. Rządy Węgier, Rumunii i Bułgarii podkreśliły całkowitą bezpodstawność oskarżeń, określając je jako próbę ingerencji w sprawy wewnętrzne Węgier, Rumunii i Bułgarii.

Jednakże dnia 31 maja br. poselstwa USA i W. Brytanii wręczyły rządom Węgier, Rumunii i Bułgarii nowe noty twierdzące, jakoby między rządami USA i W. Brytanii a rządami Węgier, Rumunii i Bułgarii wynikł spór co do interpretacji traktatów pokojowych. Jednocześnie poselstwa USA i W. Brytanii wręczyły ambasadorom ZSRR na Węgrzech, w Rumunii i w Bułgarii noty, zawierające propozycję zwołania narady szefów trzech misji dyplomatycznych — W. Brytanii, USA i ZSRR — w celu omówienia sprawy sporu co do interpretacji traktatów pokojowych. W tymże dniu 31 maja 1949 r. ambasador ZSRR w USA — Paniuszkin otrzymał notę Departamentu Stanu USA, która również zawiera propozycję zwołania narady szefów trzech misji dyplomatycznych na Węgrzech, w Rumunii i w Bułgarii.

Odpowiedź radziecka

11 czerwca br. ambasador ZSRR w USA — Paniuszkin, na polecenie rządu radzieckiego, przesłał rządowi USA notę, która stwierdza m. in.:

Rząd radziecki przestudiował wspomniane wyżej noty jak również noty rządu USA z dnia 2 kwietnia br. do Bułgarii, Węgier i Rumunii, w których rząd USA oskarża te kraje o naruszenie traktatów pokojowych, a w szczególności tych artykułów traktatów, które dotyczą zabezpieczenia praw człowieka i podstawowych praw wolnościowych. Rząd radziecki przestudiował również odpowiedzi rządów Bułgarii, Węgier i Rumunii do rządu USA.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Kongres Pokoju w Londynie potężną manifestacją na rzecz współpracy z ZSRR

Tylko porozumienie z Europą Wschodnią może uratować Anglię

LONDYN (PAP). Zwołany w Londynie „Kongres Pokoju, Przyjaźni i Współpracy Gospodarczej ze Zw. Radzieckim" przekształcił się w potężną manifestację na rzecz porozumienia z narodem radzieckim i przeciwko podżegaczom wojennym.

W Kongresie wzięło udział ponad 800 delegatów i obserwatorów, reprezentujących przeszło 2 miliony członków związków zawodowych i demokratycznych organizacji społecznych. W dyskusji zabierali głos wybitni działacze społeczni, uczeni, pisarze, artyści i przywódcy związkowi. Niezwykle serdecznie zostali powitani zastępca szefa radzieckiej misji handlowej Manżuło oraz przedstawiciel ambasady radzieckiej Fomin, którzy podkreślili, że naród radziecki pragnie rozszerzenia stosunków gospodarczych ze wszystkimi krajami, które chcą z nim współpracować na zasadach przyjaźni.

Poseł Platts Mills stwierdził w swym przemówieniu, że jeśli W. Brytania nie zapewni sobie rynków zbytu w Europie Wschodniej, to znajdzie się nad przepaścią. Tylko handel ze Związkiem Radzieckim i krajami nowej demokracji może uratować Anglię — podkreślił mówca. — Platts Mills zaznaczył, że St. Zjednoczone, zmierzające do opanowania rynków całego świata, przyczyniają się do pogorszenia sytuacji gospodar

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Bułgaria odrzuca z oburzeniem oszczercze twierdzenia rządu Tito

Trockiści jugosłowiańscy bezczelnie atakują bułgarskie prawo azylu

SOFIA. (PAP). Opublikowano tu tekst odpowiedzi rządu bułgarskiego na dwie niedawne noty rządu jugosłowiańskiego. Rząd bułgarski wskazuje na niewłaściwy ton obu tych not i odrzuca kategorycznie i z oburzeniem zawarte w nich oszczercze i fałszywe twierdzenia jakoby organizacje emigrantów jugosłowiańskich przygotowywały akcję dywersyjną i szpiegowską przeciwko FRJ oraz prowokacje i napady przeciwko poszczególnym przedstawicielom obecnego reżimu jugosłowiańskiego.

Rząd bułgarski stwierdza m. in., że po przejściu obecnego rządu jugosłowiańskiego do obozu wrogów ZSRR i państw demokracji ludowej, rząd jugosłowiański nie może utrzymywać, że buduje socjalizm w swoim kraju. Toteż, wbrew twierdzeniom rządu jugosłowiańskiego, ci obywatele jugosłowiańscy, którzy schronili się w Bułgarii, uczynili to właśnie w imię wierności dla socjalizmu i internacjonalizmu.

Rząd bułgarskiej republiki ludowej jest zdania, że ludzie ci są prawdziwymi socjalistami i demokratami, wiernymi synami Jugosławii, bojownika mi o jej niezależność i braterską współpracę między narodami bułgarskim i jugosłowiańskim. W tym stanie rzeczy zjawiskiem całkiem naturalnym jest okazywanie gościnności jugosłowiańskim rewolucyjnym emigrantom przez naród bułgarski, który buduje socjalizm w swojej ojczyźnie i jest wiernym przyjacielem narodu jugosłowiańskiego. Rząd bułgarski nie zamierza zresztą ograniczać tego prawa Bułgarii, zagwarantowanego w art. 84 Konstytucji.

Z kolei odpowiedź bułgarska podkreśla, że wypowiedzi prasy bułgarskiej i odpowiedzialnych polityków bułgarskiej Republiki Ludowej, kwestionowane przez rząd jugosłowiański są utrzymane w duchu znanej od dawna rezolucji Biura Informacyjnego. Oceniają one słusznie rolę obecnych przywódców Jugosławii w walce przeciwko zjednoczonym siłom pokoju, przeciwko socjalizmowi i demokracji. Ocenę tę podziela całkowicie bułgarska partia komunistyczna, Front Ojczyźniany oraz całe społeczeństwo bułgarskiej Republiki Ludowej. Ta sama ocena znajduje wyraz w prasie i w oświadczeniach działaczy ZSRR i innych, państw demokracji ludowej oraz partyj komunistycznych i organizacyj postępowych we wszystkich innych krajach.

Odpowiedź bułgarska kończy się stanowczym odrzuceniem roszczeń, aby rząd bułgarski uniemożliwił legalną działalność emigrantów jugosłowiańskich.

Obszarnicy włoscy zerwali rokowania ze strajkującymi robotnikami

15 czerwca powszechny strajk robotników rolnych w całych Włoszech

RZYM (PAP). Pertraktacje między przedstawicielami strajkujących robotników rolnych a Konfederacją właścicieli ziemskich zostały zerwane z winy przedstawicieli obszarników.

W odpowiedzi robotnicy rolni postanowili zaostrzyć strajk. Na 15 czerwca proklamowany został 24 godzinny strajk powszechny robotników rolnych w całym kraju. W dniu tym na obszarze całych Włoch odbędą się wielkie demonstracje strajkujących.

Pracodawcy odmówili dyskusji nad trzema zasadniczymi sprawami: 1) melioracji obszarów błotnistych w celu zwiększenia ich produktywności i zatrudnienia bezrobotnych, 2) podwyżki zasiłków rodzinnych i dodatków drożyźnianych, 3) ustalenia z jakich powodów mogą być zwalniani robotnicy rolni.

Egzekutywa Konfereracji robotników rolnych ogłosiła w związku z tym komunikat, w którym stwierdza, że obszarnicy ponoszą całkowitą odpowiedzialność za straty rolnictwa włoskiego, gdyż prowadzą prowokacyjną politykę w stosunku do robotników, odmawiając zadośćuczynienia ich uzasadnionym i umiarkowanym żądaniom. Jednocześnie egzekutywa zaaprobowała decyzję dołowych organizacji Konfederacji we Włoszech Północnych, które nawołują do zaostrzenia akcji strajkowej. Zaostrzenie to będzie polegało na tym, że robotnicy będą dokonywali jedynie dojenia krów raz w ciągu dnia, a wszystkie inne roboty zostaną zawieszone na czas nieokreślony.

Krwawe zajścia w Bolonii

We Włoszech Północnych na tle akcji strajkowej doszło do nowych krwawych zajść. W Bolonii, gdzie grupa strajkujących skłoniła łamistrajków do porzucenia pracy, administrator majątku oddał serię strzałów do robotników. Jeden robotnik został zabity na miejscu, a dwóch odniosło ciężkie rany. Izba Pracy w Bolonii postanowiła przeprowadzić w związku z tym 24-godzinny strajk protestacyjny w całej prowincji.

Sekretariat Konfederacji Pracy ogłosił odezwę do wszystkich członków, w której nawołuje ich do poparcia walki robotników rolnych. (w)

Z Rady Ministrów Spraw Zagr.

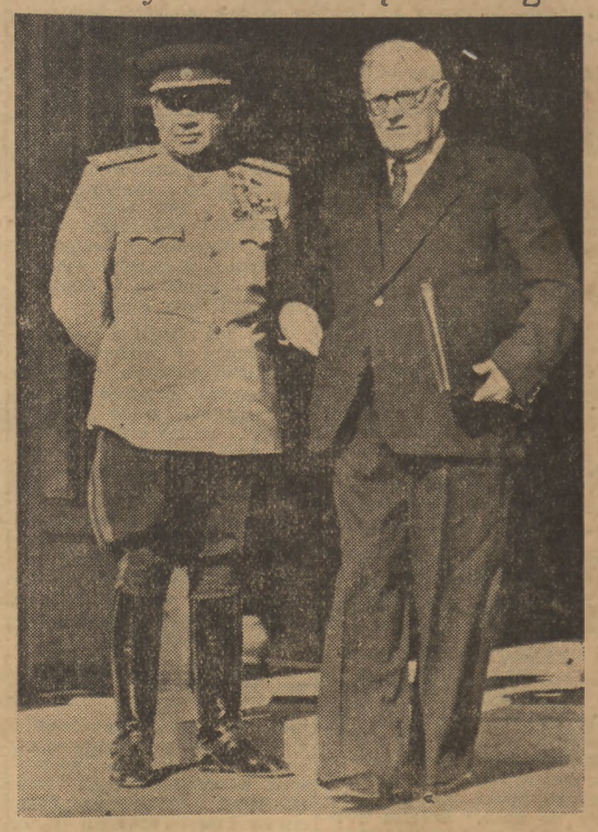

Minister Spraw Zagranicznych ZSRR Wyszyński w towarzystwie gen. Czujkowa wychodzi z pałacu „Różowych Marmurów" po posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych. Foto AR

Prywatne rozmowy Wyszyńskiego z Achesonem i Bevinem

PARYŻ. (PAP). Poniedziałek stanowił pauzę w posiedzeniach Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Prasa stwierdza, że kontynuowane były rozmowy między poszczególnymi ministrami. Do rozmów tych, które trwają od soboty wieczora, dzienniki przywiązują dużą wagę. Acheson spotkał się z Wyszyńskim na kolacji w ambasadzie radzieckiej. Prywatną rozmowę z Wyszyńskim odbył również Bevin. Ponadto Acheson rozmawiał oddzielnie z Bevinem i Schumanem.

Prasa tutejsza snuje też różne sprzeczne przypuszczenia na temat tajnego posiedzenia Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, które odbyło się po jawnych naradach i o którym nie ogłoszono żadnego komunikatu.

BERLIN. (PAP). W siedzibie brytyjskiego zarządu wojskowego zakończyło się w poniedziałek wieczorem dwunaste posiedzenie rzeczoznawców gospodarczych czterech mocarstw okupacyjnych, którzy omawiali zagadnienia handlu i transportu. Rzecznik brytyjski oświadczył, iż rzeczoznawcy złożą raport Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych w Paryżu.

Gubernator brytyjski gen. Robertson udał się samolotem do Paryża, gdzie ma uczestniczyć w dalszych pracach Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Prośbą i groźbą wymuszają USA dewaluację waluty brytyjskiej

PARYŻ (PAP). Tygodnik „Tribune de Nations" opublikował artykuł, w którym stwierdza się, że walka o dewaluację funta szterlinga toczy się nie tylko drogą jawnych rokowań, lecz również przy pomocy presji amerykańskiej na światowy rynek walutowy, podejmowanej za pośrednictwem tzw. Europejskiej Współpracy Gospodarczej (OECE).

Ta utajona wojna przybiera z każdym dniem nowe formy. Ostatni jej wyraz wywołał w Londynie poważne zaniepokojenie. Jak stwierdza korespondent, rząd portugalski z inspiracji USA wystosował do rządu brytyjskiego memorandum, utrzymane w formie ultimatywnej, domagające się natychmiastowego rozpoczęcia rokowań na temat wypłacenia Portugalii długów angielskich. Długi te opiewają na 880 mln. dol. Ambasador St. Zjednoczonych Douglas otrzymał od swego rządu instrukcje poparcia postulatów Portugalii.

SZTOKHOLM (PAP). Na początku lipca przybyć ma do Sztokholmu minister finansów St. Zjednoczonych John W. Snyder. Wizyta ta ma być etapem w podróży, jaką Snyder odbędzie do szeregu stolic europejskich celem osobistego zapoznania się z problemami finansowymi państw marshallowskich. Pozostaje ona w związku z obniżeniem kursu walut państw zachodnio-europejskich, jakiego domaga się Waszyngton.

Wstrzymanie terroru warunkiem rozmów pokojowych w Grecji

PARYŻ (PAP). Agencja Union Francaise de L'information ogłosiła wywiad swego korespondenta z członkami delegacji intelektualistów francuskich poetą Paulem Eluardem i b. ministrem Yves Farge, którzy niedawno zwiedzili wolną Grecję.

W wywiadzie delegaci francuscy przytaczają wypowiedzi premiera rządu demokratycznego Grecji Partsalidisa w sprawie środków, przy pomocy których może być ustanowiony pokój w tym kraju. Rząd demokratyczny jest gotów pójść na ustępstwa w celu osiągnięcia porozumienia w sprawie zawieszenia broni, ale trzeba, żeby rząd monarcho - faszystowski położył kres terrorowi, który stosuje wobec postępowych elementów narodu greckiego.

Zdaniem rządu demokratycznego, propozycje radzieckie, dotyczące spraw greckich mogą stanowić podstawę uczciwego porozumienia w duchu republikańskim. Propozycje te mają ogromne znaczenie dla niepodległości kraju.

Delegaci francuscy stwierdzają iż rząd demokratyczny Grecji jest gotów do rozpoczęcia pertraktacji w sprawie ustanowienia pokoju w kraju, ale oczekuje, ażeby jego przeciwnicy udowodnili czynami, iż naprawdę chcą pokoju.

BUKARESZT. (PAP). Jak donosi rozgłośnia Wolnej Grecji oddziały 10-ej dywizji armii demokratycznej odparły ostatnio szereg ataków jednostek monarcho - faszystowskich, które poniosły przy tym poważne straty. Dwie kompanie monarcho - faszystowskie zostały rozbite w toku tych operacji.

DZIŚ W NUMERZE:

STANISŁAW BRODZKI: Na drodze Mac Donalda (Listy z Wielkiej Brytanii).

JERZY RAWICZ: O przyjaźń serdeczną i wszechstronną.

KRYSTYNA POZNAŃSKA: Przed utworzeniem Departamentów Zawodowych ŚFZZ.

PIERRE DAIX: Redaktor naczelny Les Lettres Francaises. — Odrodzenie powieści francuskiej.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI: Chiny wczorajsze i dzisiejsze.

USA, W. Brytania i Francja dążą do rozbicia i ujarzmienia Niemiec

„Prawda" o antypoczdamskiej polityce mocarstw zachodnich

MOSKWA (PAP). W artykule Marynina, zatytułowanym: „Anglo - amerykańska polityka rozbicia Niemiec", dziennik „Prawda" stwierdza, że mocarstwa zachodnie kontynuują uparcie politykę antypoczdamską. Pragną one doprowadzić do końca rozbicie Niemiec. Tym celom właśnie mają służyć tzw. statut okupacyjny i konstytucja z Bonn, narzucone Niemcom Zachodnim akurat w przededniu rozpoczęcia konferencji paryskiej.

Marynin wskazuje, że różnice między konstytucją z Bonn i statutem okupacyjnym posiadają charakter czysto formalny. Podstawową „konstytucją" dla Niemiec Zachodnich jest statut okupacyjny, przyznający zwierzchnią władzę w Niemczech Zachodn. St. Zjednoczonym, Anglii i Francji.

Statut okupacyjny przyznaje amerykańskim, angielskim i francuskim władzom w Niemczech Zachodnich następujące pełnomocnictwa: 1) całkowitą kontrolę, tzn. faktyczną realizację wszystkich spraw polityki zagranicznej, w tej liczbie zawieranie w imieniu Niemiec umów międzynarodowych; 2) kontrolę nad handlem zagranicznym i operacjami walutowymi oraz nad „zagranicznymi interesami w Niemczech i pretensjami wobec Niemiec"; 3) kontrolę nad sprawami wewnętrznymi, w tej liczbie nad wydatkowaniem środków pieniężnych i nad aprowizacją; 4) kontrolę nad „przestrzeganiem podstawowej ustawy i konstytucji poszczególnych prowincji (Laender)"; 5) kontrolę nad Zagłębiem Ruhry.

Jeśli zaś chodzi o niemieckie organa w „państwie" zachodnio-niemieckim, to statut okupacyjny szczodrze przyznaje im jedynie jedną „kompetencję". Winny one mianowicie bez szemrania opłacać wszystkie tzw. „wydatki okupacyjne".

Wniosek z tego wszystkiego — pisze Marynin — jest jasny: St. Zjednoczone, Anglia i Francja zamierzają utworzyć w samym centrum Europy typowy system panowania kolonialnego.

Charakteryzując statut okupacyjny, Marynin podkreśla: „Statut ten znajduje się w nieprzejednanej sprzeczności z zobowiązaniami wziętymi na siebie przez wielkie mocarstwa w sprawie uregulowania problemu niemieckiego. Żąda on, by kwestia traktatu pokojowego z Niemcami była odrzucona.

Konstytucja rozbicia i ujarzmienia Niemiec

Mówiąc o konstytucji z Bonn, Marynin stwierdza, że celem jej jest położenie raz na zawsze kresu niezależności Niemiec. Jakkolwiek w poszczególnych artykułach konstytucji z Bonn mówi się o „rządzie" centralnym, w rzeczywistości przeznacza się temu rządowi całkowicie fikcyjną rolę. Nie należy bowiem zapominać, że statut okupacyjny gwarantuje sprawowanie specjalnej kontroli przez St. Zjednoczone, Anglię i Francję nad każdą z wchodzących do „federacji" prowincji (Laender).

W swej istocie — pisze dalej Marynin — konstytucja z Bonn odznacza się głęboko antydemokratycznym i antyludowym charakterem. Napróżno by w niej szukać ustaw gwarantujących ustrój demokratyczny w kraju, lub polityki przyjaźni w stosunku do innych narodów poza granicami Niemiec. Ani jeden z 146 artykułów tej konstytucji nie wspomina o jakimkolwiek ograniczeniu panującej roli niemieckich monopolistów i junkrów. Konstytucja z Bonn nie tylko nie zmienia poprzedniej społeczno-ekonomicznej struktury Niemiec Zachodnich, lecz odwrotnie, chroni ją i wzmacnia.

Ruch o jedność Niemiec — pisze w konkluzji Marynin — świadczy, że naród niemiecki nigdy się nie pogodzi z dyktatem z Bonn, z tą konstytucją rozbicia Niemiec i ich narodowego ujarzmienia.

Zw. Radziecki wychodził z założenia, że zagwarantowanie jedności Niemiec, ich przekształcenie w państwo pokojowe i demokratyczne, posiada pierwszorzędne znaczenie dla wszystkich narodów, w tej liczbie i dla narodu niemieckiego, dla sprawy pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. I właśnie dlatego Zw. Radziecki był i będzie zawsze wierny postanowieniom konferencji poczdamskiej, dlatego właśnie domagał się i domaga się ich uczciwego wprowadzenia w życie.

WIADOMOŚCI z Z.S.R.R.

PLENUM KC KP(b) BIAŁORUSI I KAZACHSTANU

W Mińsku odbyło się plenarne posiedzenie KC KP(b) Białorusi, na którym omówiono sprawy dalszego rozwoju hodowli bydła oraz przygotowań do żniw. Referat o 3-letnim planie rozwoju hodowli bydła wygłosił na plenum premier białoruskiej ZRR Kleszczow, który stwierdził, że w r. ub. pogłowie bydła rogatego wzrosło w republice o przeszło 50 proc., owiec i kóz o przeszło 44 proc., a świń o przeszło 113 proc. Plenum powzięło rezolucję, zatwierdzającą szczegółowy plan dalszego rozwoju hodowli bydła.

W Alma Ata odbyło się plenum KC KP(b) Kazachstanu, które obradowało także nad rezolucją 3-letniego planu rozwoju hodowli bydła. Sekretarz KC KP(b) Kazachstanu, Szajachmetow w swoim referacie stwierdził, że w ciągu 3 lat powojennych pogłowie bydła rogatego wzrosło o 29 proc., owiec o 50 proc. i świń o 70 proc.

NARADA DZIAŁACZY KP(b) UKRAINY

Kijowie odbyła się narada sekretarzy kom. miejskich partii komunistycznej oraz przewodn. rad miejskich Ukrainy, w której wzięło udział ponad 600 osób.

Referat o zadaniach organizacji partyjnych w związku z realizacją planów gospodarczych wygłosił na naradzie sekretarz KC Partii Komunistycznej Ukrainy Mielnikow.

W obradach wzięli udział: pierwszy sekretarz KC Chruszczow, wicepremier Senin oraz inni przedstawiciele partii i rządu.

ŚWIETNE OSIĄGNIĘCIA GÓRNIKÓW RADZIECKICH

Coraz nowe sukcesy produkcyjne odnoszą górnicy radzieccy w swojej walce o wysoką wydajność pracy. W centralnym podmoskiewskim zagłębiu węglowym Sołniecznogorsku, brygada komsomolska Michała Kuźniecowa, zatrudniona przy budowie nowej kopalni, w ciągu maja br. przebiła 420 m chodnika, osiągając ogólno-radziecki i światowy rekord w przebijaniu sztolni.

OŚRODKI MASZYNOWE DO BUDOWY AUTOSTRAD W ZSRR

W Związku Radzieckim odbywa się obecnie na szeroką skalę budowa dróg samochodowych. W związku z tym tworzy się rozległą sieć specjalnych ośrodków maszynowych do budowy dróg, które pozwolą na całkowite zmechanizowanie pracy przy autostradach. Każdy ośrodek posiada kopaczki mechaniczne, gradery, scrapery, buldożery, w większych ilościach. Jeden, najwyżej 2 robotników obsługuje jedną maszynę, która zastępuje ręczną pracę 100 ludzi.

Ośrodki maszynowe do budowy autostrad wykonywują mechanicznie nie tylko budowę samej drogi, lecz również przygotowanie wszelkich materiałów.

ANTOLOGIA LITERACKA „PRZYJAŹŃ NARODÓW"

Ukazał się 2 i 3 numer, wydawanej przez Związek Pisarzy Radzieckich w języku rosyjskim, antologii pt.: „Przyjaźń Narodów", popularyzującej dorobek literacki pisarzy radzieckich republik związkowych. Ostatnie 2 numery pisma przynoszą w dziale literatury pięknej powieść z życia kołchozowego pt. „Milioner" pisarza kazachstańskiego Mustafina, wiersze poety gruzińskiego Leonidze oraz powieść pisarza azerbejdżańskiego Husseina pt.: „Apszeran", osnutą na tle życia i pracy robotników przemysłu naftowego w Baku.

Odpowiedź radziecka na noty USA i W. Brytanii

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Rządy Bułgarii, Węgier i Rumunii wypełniły obowiązki traktatowe

Rząd Związku Radzieckiego uważa, że w notach swych rządy Bułgarii, Węgier i Rumunii udzieliły wyczerpującej odpowiedzi na oskarżenia o naruszenie traktatów pokojowych, wysunięte przez rząd USA w stosunku do tych krajów. Z odpowiedzi tych wynika, że rządy Bułgarii, Węgier i Rumunii ściśle wykonują zobowiązania, jakie przyjęły w myśl traktatów pokojowych, a w tej liczbie zobowiązania, dotyczące zabezpieczenia praw człowieka i podstawowych praw wolnościowych. Kroki rządów Bułgarii, Węgier i Rumunii, z powodu których rząd USA wyraził swe niezadowolenie w notach z dnia 2 kwietnia br., nie tylko nie stanowią naruszenia traktatów pokojowych, lecz przeciwnie, zmierzają do wykonania traktatów pokojowych zobowiązujących wspomniane kraje do prowadzenia walki przeciwko organizacjom typu faszystowskiego oraz innym organizacjom, mającym na celu odebranie narodowi jego praw demokratycznych.

Jest rzeczą samą przez się zrozumiałą, że takie kroki Bułgarii, Węgier i Rumunii w celu wykonania odpowiednich artykułów traktatów pokojowych należą w pełni do wewnętrznej kompetencji tych krajów jako suwerennych państw.

Rząd radziecki uważa, że dążenie rządu USA do sztucznego przekształcenia tego zagadnienia w przedmiot sporu, jest bezpośrednią próbą wykorzystania traktatów pokojowych do ingerencji w sprawy wewnętrzne Bułgarii, Węgier i Rumunii w celu wywarcia nacisku na ich politykę wewnętrzną.

Wobec tego ambasada ZSRR upoważniona została do oświadczenia, że rząd radziecki nie widzi podstaw do zwołania narady szefów trzech misyj dyplomatycznych w celu omówienia spraw, poruszonych w notach poselstw USA w Bułgarii, na Węgrzech i w Rumunii z dnia 31 maja br. oraz w nocie Departamentu Stanu z tegoż dnia.

12 czerwca br. charge d'affaires ZSRR w Wielkiej Brytanii, z polecenia rządu radzieckiego skierował do rządu Wielkiej Brytanii notę analogicznej treści.

Kolejarze Anglii kontynuują niedzielne strajki

LONDYN. (PAP). Pomimo apelu rządu i naczelnych władz związkowych kolejarze brytyjscy strajkowali w ubiegłą niedzielę.

Piąty z rzędu strajk niedzielny objął 3 okręgi kolejowe — północny, wschodni i południowy, unieruchamiając 220 pociągów lokalnych i 40 pociągów dalekobieżnych. Komunikacja między Anglią i Szkocją została całkowicie przerwana.

Przebieg strajków niedzielnych świadczy o powiększającym się rozłamie między kolejarzami a przywódcami związków zawodowych. Robotnicy wyrażają już jawnie opinię, że przedstawiciele naczelnych władz związkowych nie bronią ich interesów.

LONDYN (PAP) Odbył się tu wielki wiec kolejarzy okręgu londyńskiego w związku z zerwaniem rokowań w sprawie podwyżki płac przez zarząd kolei państwowych.

Uczestnicy wiecu domagali się ogłoszenia powszechnego strajku na kolejach brytyjskich i usunięcia z zarządu kolei państwowych dygnitarzy przeciwstawiających się sprawiedliwym żądaniom robotników.

Dziś rozpoczyna się Tydzień Obrony Przeciwpożarowej

14 czerwca rb. rozpoczyna się doroczny „Tydzień Obrony Przeciwpożarowej". W związku z tym odbyła się w Warszawie konferencja prasowa, na której wiceprezes Związku Straży Pożarnej RP., płk. Kwiatkowski oraz inspektor naczelny Straży Pożarnej płk. Zdzieszyński poinformowali dziennikarzy o wynikach pracy Polskiej Straży Pożarnej.

Związek Straży Pożarnych RP. liczy pół miliona członków. Większość ich stanowią ochotnicy.

Dla skutecznej obrony przeciwpożarowej potrzebne jest jednak jak najpełniejsze współdziałanie całego społeczeństwa, do czego przyczynia się organizowany co roku „Tydzień Obrony Przeciwpożarowej".

Trzeba przenieść do zakładów pracy uchwały Kongresu Zw. Zawodowych

Streszczenie referatu przewodniczącego CRZZ tow. A. Zawadzkiego na naradzie związkowców warszawskich

Na pokongresowej naradzie warszawskiego aktywu związkowego w dniu 12 bm. zasadniczy referat wygłosił przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych tow. Aleksander Zawadzki.

Przewodniczący CRZZ stwierdził, że Kongres był wielką manifestacją internacjonalizmu i ludowego patriotyzmu, że wyraził on wielkie uznanie klasy robotniczej Polski dla Światowej Federacji Związków Zawodowych, serdeczny stosunek do robotników, walczących z kapitalizmem w krajach kapitalistycznych oraz do ludu chińskiego, wyzwalającego się z niewoli imperialistycznej. Specjalnie serdecznie manifestował Kongres na cześć delegacji radzieckich związków zawodowych oraz ścisłego sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

Dotychczasowe osiągnięcia

Omawiając dotychczasowe osiągnięcia związków zawodowych, przewodniczący CRZZ wymienił najistotniejsze momenty, którymi są:

konsolidacja polityczna i ideologiczna oraz organizacyjna związków zawodowych, dokonana drogą przezwyciężenia tendencji reformistycznych i syndykalistycznych, stanowiących głównie spuściznę przedwojennego ruchu zawodowego w Polsce; związki zawodowe odegrały też poważną rolę w przezwyciężeniu politycznego rozbicia klasy robotniczej;

zwycięski rozwój współzawodnictwa, nowatorstwa i racjonalizatorstwa;

wzrost politycznego uświadomienia klasy robotniczej i pogłębienie jej wychowania w duchu nowego stosunku do pracy i własności społecznej.

„Był to Kongres — podkreślił tow. A. Zawadzki — rzeczywistych gospodarzy kraju". Mówca przypomniał, że rola związków zawodowych kształtowała się w walce o realizację planów produkcyjnych i odbudowę kraju.

W walce z niedociągnięciami

Przechodząc z kolei do braków i niedociągnięć, omówionych na Kongresie, tow. Zawadzki podkreślił, że mówcy zwracali szczególną uwagę na zagadnienia braków w produkcji, niedoceniania współzawodnictwa pracy, na konieczność szerszej popularyzacji doświadczeń oraz na liczne sprawy materialnych i kulturalnych warunków bytu klasy robotniczej i inteligencji pracującej. Mówca przypomniał, że współzawodnictwo to nie tylko wysiłek mięśni ludzkich, lecz przede wszystkim myśli twórczej. Z kolei tow. Zawadzki omówił dokonaną na Kongresie krytykę działalności związków zawodowych, które nie udzieliły należytej opieki radom zakładowym, co było przyczyną niedociągnięć tych dołowych komórek ruchu zawodowego. Przypomniał również o niedostatecznym kontakcie rad zakładowych z terenem i o zaniedbywaniu ogólnych zebrań związkowych.

Przewodniczący CRZZ szeroko omówił zagadnienie inteligencji pracującej oraz zwrócił uwagę, że już dzisiaj inteligencja Polski Ludowej została zasilona świeżymi siłami, pochodzenia robotniczego i chłopskiego.

Omawiając szeroko zagadnienia młodzieżowe i kobiece, mówca podkreślił, że wszystkie dziedziny życia człowieka muszą być objęte pracą ideologiczną.

Tow. Zawadzki położył szczególny nacisk na poruszone na Kongresie sprawy usprawnienia pracy wszystkich ogniw związkowych, walki z biurokracją, niedocenianiem codziennych spraw człowieka pracy oraz bardzo ważne zagadnienie czujności klasowej.

Wskazawszy, że Kongres wysunął zadanie należytego wykorzystania kwot, przeznaczonych na bezpieczeństwo pracy i higienę — tow. Zawadzki przeszedł do sprawy dalszej regulacji warunków pracy oświadczając, że obok ramowych umów zbiorowych będą zawierane obecnie zakładowe umowy, związane ze specjalnymi właściwościami i potrzebami poszczególnych zakładów pracy.

Szeroko omówił tow. Zawadzki zagadnienie świetlic, które stanowią ważny element w rozwoju życia kulturalnego. Mówca położył przy tym szczególny nacisk na powiązanie pracy świetlic z zadaniami produkcji oraz fachowym i politycznym szkoleniem robotników.

Omawiając znaczenie uchwalonego przez Kongres projektu ustawy o związkach zawodowych — przewodniczący CRZZ podkreślił, że projekt ten został już przez niego zreferowany w Sejmie i przekazany do Komisji Sejmowej.

Obecne zadania ruchu zawodowego

Z kolei tow. Zawadzki omówił szeroko obecne zadania ruchu zawodowego.

Należy przenieść uchwały Kongresu do zakładów pracy, należy je zreferować również i na zebraniach terenowych w osiedlach robotniczych, w których powinny brać szczególnie żywy udział kobiety niepracujące zarobkowo.

Ruch zawodowy musi związać się ściślej z terenem, żyć bolączkami człowieka pracy, codziennie załatwiać jego potrzeby.

Należy wzmóc dyscyplinę pracy i inicjatywę oddolną, pamiętając, że praca jest podstawą naszego dochodu narodowego — podstawą wzrostu dobrobytu.

Centralnym zadaniem organizacyjnym jest jak najszybsze utworzenie grup związkowych. Będą one stanowiły zasadnicze ogniwo łączące szerokie masy robotnicze ze związkami. Realizację postanowień Kongresu ułatwi wyciąganie odpowiednich wniosków z naszych błędów i naszych osiągnięć, dokładna analiza możliwości i twórcza rzetelna praca.

Czerpać z doświadczeń radzieckich związkowców

Tow. Zawadzki mówił następnie o niedawnym Kongresie Radzieckich Związków Zawodowych, które mają za sobą 30 lat pracy i budowy. Związki te zrzeszają 27 miln. robotników, przeszło 90 proc. członków to współzawodnicy, przodownicy i racjonalizatorzy. Radzieckie zw. zaw. posiadają 9 miln. aktywnych działaczy związkowych. Z doświadczeń radzieckich związków zawodowych musimy czerpać naukę w naszej codziennej pracy.

Musimy pamiętać o tym, że podstawą dobrej pracy związkowej jest wyraźna postawa ideowa każdego członka związku zawodowego. Kończąc, przewodniczący CRZZ wskazał, że przed klasą robotniczą stoją wielkie zadania utrwalenia władzy ludowej, budowy Polski coraz lepszej, bogatszej, coraz bardziej kulturalnej — Polski socjalistycznej.

Huraganowe oklaski, jakimi zebrani podziękowali przewodniczącemu CRZZ za wygłoszony referat, entuzjazm jaki zapanował na sali, były najlepszym dowodem, że przedstawiciele warszawskiego ruchu zawodowego, przodownicy i racjonalizatorzy dobrze rozumieją swe zadanie i zdają sobie sprawę z wagi poruszonych przez przewodniczącego CRZZ tow. Zawadzkiego zagadnień.

„Nie pozwolimy tknąć Thoreza!"

PARYŻ (PAP). Masy pracujące Francji protestują przeciwko decyzji komisji Zgromadzenia Narodowego pozbawienia nietykalności poselskiej przywódcy partii komunistycznej Maurice Thoreza.

„Przeszło wszystkiego 48 godzin od czasu przyjęcia przez komisję tej decyzji — a już ogromna fala protestów przeciwko temu niesłychanemu atakowi na prawa, zagwarantowane konstytucją, ogarnęła cały kraj" — pisze „L'Humanite". Do redakcji „L'Humanite" nieustannie napływają rezolucje protestacyjne.

Również prezydent Republiki i przedstawiciele Zgromadzenia Narodowego otrzymują niezliczoną ilość rezolucji protestacyjnych. „Nie pozwolimy tknąć Thoreza — najlepszego obrońcy mas pracujących Francji i obrońcy pokoju" — stwierdzają rezolucje.

Kongres Pokoju w Londynie

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

czej Anglii, odmawiając importu towarów brytyjskich, żądając dewaluacji funta szterlinga i wypierając Anglię z jej tradycyjnych rynków.

Sekretarz generalny związku górników Arthur Horner oświadczył, że rozwój handlu ze Zw. Radzieckim jest sprawą życia dla narodu brytyjskiego. Wezwał on do wzmożenia walki z podżegaczami wojennymi, którzy rzucają oszczerstwa na Zw. Radziecki i przygotowują awantury skierowane przeciwko niemu. Również poseł Hutchison, który powrócił niedawno z USA, zaznaczył, że jedyny ratunek dla Anglii leży w zwiększeniu wymiany towarowej ze Zw. Radzieckim i z krajami demokracji ludowej. Poseł Zilliacus podkreślił, że przyjaźń brytyjsko-radziecka jest zasadniczym czynnikiem pokoju światowego. Tymczasem zaś rząd Partii Pracy opiera swą politykę na sojuszu wojskowym ze St. Zjednoczonymi, skierowanym przeciwko Zw. Radzieckiemu. Przyniesie to szkodę przede wszystkim Anglii.

Wielu mówców podkreśliło bezpośredni związek kongresu londyńskiego z Paryskim Kongresem Obrońców Pokoju.

W swych uchwałach Kongres zwraca się do rządu brytyjskiego z apelem wzmożenia handlu ze Zw. Radzieckim w stosunku do którego naród brytyjski może i powinien żywić jedynie uczucia przyjaźni. Celem tych stosunków handlowych powinna być pomoc w odbudowie obu krajów. Uczestnicy Kongresu domagają się jak najszybszego podjęcia przez rząd brytyjski bezpośrednich rokowań z rządem radzieckim w celu nawiązania jak najściślejszej współpracy między obu krajami, która jest podstawowym warunkiem pokoju.

Kongres wzywa także wszystkich zwolenników pokoju w Anglii do wzmożenia wysiłków w celu przeciwstawienia się działalności podżegaczy wojennych, którzy usiłują wywołać niesnaski między narodem brytyjskim i narodem radzieckim.

Zdrajcy z „gadzinówek" muszą ponieść zasłużoną karę

Przemówienie prokuratora w piątym dniu procesu

Piąty dzień toczącego się przed Sądem Okręgowym w Krakowie procesu zdrajców narodu polskiego, poświęcony był przemówieniom stron. Pierwszy przemawia prokurator Auscaler, który rozpoczyna swe przemówienie oskarżycielskie od stwierdzenia, iż proces ten słusznie nazwany został procesem zdrajców narodu polskiego.

Zadaniem prasy gadzinowej było wytwarzanie w społeczeństwie polskim przekonania, że zwycięstwo Niemiec nie ulega wątpliwości.

Znalazła się grupa zdrajców, którzy wykonywali zadania propagandy niemieckiej pracując na odpowiedzialnych stanowiskach w redakcjach pism gadzinowych.

Omawiając następnie zagadnienie rzekomego kierowania oskarżonych do pracy w gadzinówkach przez organizacje podziemne — prokurator udowadnia, że polecenia takiego nie było.

Nawiązując do bezojczyźnianego — kosmopolitycznego stanowiska wszystkich oskarżonych, prokurator wskazuje, że to stanowisko tłumaczy, dlaczego oskarżona Smolka uciekała z Niemcami w chwili, gdy bohaterska Armia Radziecka wraz z wojskami polskimi stała u wrót Krakowa. Dowiodła ona wyraźnie, iż nie chciała wolnej Polski, opierającej się na rzeczywistym patriotyźmie ludowym, na faktycznej suwerenności narodowej.

Grupa społeczna, której ideologię wyrażają oskarżeni, miała przed wojną pełne usta Polski. Gdy Niemcy stworzyli G. G., socjalne przesłanki pchnęły ich jednak na bezdroża antyludowego kosmopolityzmu, prowadzącego bezpośrednio do zdrady.

Ludzie typu Maaka, Paliwody-Matiolańskiego i Smolki — byli dla Niemców pożyteczni, ale tylko w okresie powodzenia militarnego.

Ale już w 1943 r., kiedy pod ciosami Armii Radzieckiej kruszyły się twierdze faszyzmu, trzeba było znaleźć ludzi bardziej odpowiednich. Tymi ludźmi byli dr Feliks Burdecki i Jan Emil Skiwski.

Jak to wykazał przewód sądowy oraz oświadczenie biegłego, Skiwski był zawsze konsekwentnie antydemokratą, nacjonalistą i faszystą. Cechowała go nieprzejednana nienawiść do ruchu ludowego i do Związku Radzieckiego. Takim samym typem faszystowskiego nacjonalisty był Burdecki. Jedyna napisana przez niego książka, napisana była przeciwko materializmowi. Stanowisko nacjonalistyczne, zajmowane przed wojną przez obu zdrajców, pozornie sprzeczne jest z możliwością zdrady narodu, gdyż nacjonalizm pozornie reprezentuje obóz, który nazywa siebie narodowym. Jak wykazała jednak historia, nacjonalizm, dla zamaskowania swych wąskich klasowych interesów, poświęca dobro całego narodu, konsekwentnie dąży do ograniczenia praw szerokich warstw ludzi pracy na rzecz grupki wyzyskiwaczy.

Dlatego nacjonaliści polscy, reprezentowani przez Skiwskiego i Burdeckiego, znaleźli tak szybko wspólny język z faszyzmem niemieckim. Na tym tle zrodziła się kosmopolityczna koncepcja Skiwskiego, którą wyłuszczył w memoriale do tzw. sekretarza stanu — Bühlera. Z tych samych powodów Burdecki na łamach „Przełomu" bez obsłonek mówi o tym, że narody średnie i małe muszą raz na zawsze zrezygnować ze swej suwerenności. Kosmopolityzm głoszony przez Burdeckiego i Skiwskiego był konsekwencją i rozwinięciem ich poprzednich poglądów.

Wszelka myśl o tym, że Polska mogłaby uzyskać niepodległość dzięki Związkowi Radzieckiemu, co w konsekwencji musiałoby przyczynić się do przemian społecznych w kraju, każe Skiwskim, Burdeckim i im podobnym iść na drogę zdrady interesów narodu, państwa polskiego, na drogę kosmopolityzmu.

Pojęcie kosmopolityzmu, jego treść klasowa, to jest treść zdrady narodowej — mówi prokurator. To jest powodem, że obecna klika emigracyjna — w naszych czasach przechodzi do otwartej zdrady narodowej. Ludzi tych uchroniło przed zaprzedaniem się Niemcom tylko to, że znaleźli się w Londynie. To jest powodem, że klika ta tak konsekwentnie łączy się w nienawiści do Związku Radzieckiego, który niesie wyzwolenie ludów, głosi ich suwerenność i jest źródłem praw dziwego patriotyzmu. Nic też dziwnego, że Skiwski i Burdecki — w czasie okupacji zagorzali służalcy Niemców — natychmiast po zakończeniu wojny, gdy złamany został jeden imperializm, rzucili się w objęcia drugiego — anglosaskiego. Kosmopolityzm, kierowany obecnie z New Yorku, tworzy nowe mity podobne do tych, jakie tworzyli w roku 1944 Skiwski i Burdecki na łamach „Przełomu".

Za to, co oskarżeni zrobili — stwierdza w zakończeniu prokurator — za to, że zdradzili interesy narodowe, muszą być ukarani.

W imieniu trudu murarza polskiego, w imieniu trudu tych, z których potu powstaje nowa Polska, prokurator wnosi o ukaranie wszystkich oskarżonych według wagi popełnionych przez nich win.

TEMATY DNIA

Dlaczego nie chcą Legii Honorowej

Miasteczko Oradour sur Glane to symbol męczeństwa patriotów francuskich w czasie okupacji. Hitlerowcy zrównali je z ziemią, wymordowali mężczyzn, a kobiety i dzieci wywieźli do obozów koncentracyjnych.

Obecnie rząd francuski przypomniał sobie o cierpieniach mieszkańców Oradour. Minister Ramadier udał się „osobiście" do miasta, aby przekazać mu order Legii Honorowej. Mieszkańcy Oradour odmówili jednak przyjęcia odznaczenia.

Rząd francuski systematycznie prowadzi antykomunistyczną nagonkę w stylu Vichy. Pobłaża on jednocześnie eksSSmanom niemieckim i faszystom francuskim — pogrobowcom hitleryzmu. Mieszkańcy Oradour uważali słusznie, że przyjęcie z rąk tego rządu najwyższego odznaczenia francuskiego za walkę z okupantem będzie zniewagą zarówno dla nich, jak i dla orderu, którym taki rząd w chwili obecnej dysponuje. Widzą oni doskonale, że polityka rządowa jest nowoczesną polityką monachijczyków i wiedzą, że rzeź w Oradour była następstwem polityki monachijskiej.

Essesmani, którzy dokonali zbrodni w Oradour nie zostali w większości ukarani, a dwóch spośród nich znajduje się obecnie... w szeregach armii francuskiej w Indochinach, za którą odpowiedzialny jest tenże minister Ramadier. „Doświadczenie" katów Oradour jest widać dla dzisiejszego rządu francuskiego cenniejsze, aniżeli ukaranie sprawców krzywd patriotów francuskich.

Organizatorzy wykrytego 2 lata temu faszystowskiego „błękitnego planu" — planu przeprowadzenia faszystowskiego przewrotu we Francji z osławionym generałem Guillaudot na czele zostali niedawno uniewinnieni przez sądy francuskie. Odkryty w początkach czerwca spisek gaullistowsko - andersowski jest starannie ukrywany przez francuskie władze policyjne.

Podczas gdy tysiące górników odsiadują jeszcze kary więzienia po wielkich strajkach zeszłorocznych, prezydent Auriol zapowiada amnestię dla kolaboracjonistów. Twierdzi on przy tym, że amnestia dotyczyć będzie ludzi, którzy „zbłądzili", gdyż dali się unieść „namiętnościom ideologicznym". Jest to formułka, która pozwoli zrehabilitować każdego zdrajcę.

Lewicowe pisma francuskie ogłaszają długie listy kolaboracjonistów, którzy powrócili do życia publicznego, a nawet zajmują wysokie stanowiska w życiu państwowym. Jeden z nich jest wiceministrem.

Polityka rządowa jest więc zupełnie jasna. Amnestia i łaski dla kolaboracjonistów, pobłażanie dla faszystów, a dla patriotów, od czasu do czasu jakiś order „na odczepne", a najczęściej więzienie i prześladowania policyjne.

Naród francuski nie daje się jednak brać na plewy. Historia Oradour sur Glane jest tego najlepszym dowodem.

J. L.

Powrót delegacji związkowców ZSRR z Warszawy

MOSKWA. (PAP). Powróciła tu z Warszawy delegacja związkowców radzieckich z sekretarzem WCSPS Goroszkinem na czele, która brała udział w II Kongresie Polskich Związków Zawodowych.

Na lotnisku delegację powitali członkowie władz naczelnych radzieckich związków zawodowych oraz przedstawiciele ambasady polskiej w Moskwie.

Kierownik delegacji radzieckiej Goroszkin w rozmowie z korespondentem PAP dał wysoką ocenę prac Kongresu Polskich Związków Zawodowych i prosił przekazać organizatorom Kongresu i masom pracującym Polski wyrazy gorącej wdzięczności za serdeczne przyjęcie zgotowane delegatom radzieckim.

Wbrew rozbijaczom związkowcy Belgii przybędą na Kongres SFZZ

BRUKSELA. (PAP). Związek zawodowy belgijskich pracowników przedsiębiorstw użyteczności publicznej uchwalił jednogłośnie rezolucję, potępiającą decyzję Centrali pracowicych związków zawodowych (FGTB) w sprawie wystąpienia ze Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Rezolucja zapowiada zorganizowanie zbiórki pieniężnej, która służyć ma na pokrycie kosztów podróży przedstawiciela związku zawodowego pracowników przedsiębiorstw użyteczności publicznej, delegowanego na Kongres w Mediolanie.

Junacy uczą się pisać i czytać

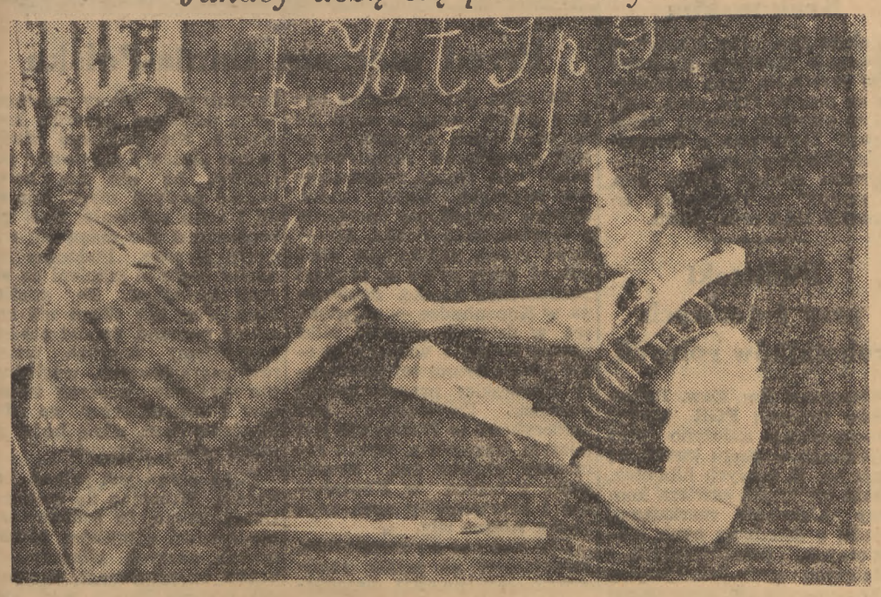

Przy I brygadzie „Służby Polsce" zorganizowano kurs dla analfabetów

Wprowadzić w życie ustawę o stopniu inżyniera

Tępa biurokracja — bynajmniej jeszcze nie wypleniona smutna pozostałość kapitalizmu — potrafi często każdemu obrzydzić życie Jeśli np. emeryt przez dwa lata musi się uganiać po urzędach (a znamy takie wypadki), wyczekiwać w przedpokojach, aby za każdym przyjściem do urzędu dowiedzieć się, że potrzebny jest jeszcze jeden dodatkowy papierek dla uzyskania emerytury. to trudno od niego wymagać, aby był zachwycony tym systemem załatwiania sprawy.

Biurokratyczne ustosunkowanie się do jednostek nie wyczerpuje jednak zagadnienia. Biurokracja przejawia się również w dziedzinie załatwiania żywotnych spraw całych grup obywateli zdarza się, że „wyższe względy" zaśniedziałych w biurkowej rutynie speców od przewlekania spraw do nieskończoności, zagrażają czasem nawet niewykonaniem słusznych uchwał i postanowień, idących po linii naszego systemu polityczno-społecznego.

Uwaga ta nasuwa nam się na marginesie sprawy nadawania stopnia inżyniera tym, którzy nie ze swojej winy, ale wskutek celowej polityki rządów sanacyjnych. nie mogli ukończyć studiów, posiadają jednak wystarczającą wiedzę praktyczną, aby w pełni zasłużyć na tytuł inżyniera.

28 stycznia 1948 r., (a więc półtora roku temu) Sejm Ustawodawczy uchwalił ustawę o stopniu inżyniera, której zadaniem było złamanie bariery, odgradzającej inteligencję techniczną od klasy robotniczej i zerwanie z nonsensem traktowania stopnia inżyniera jako tytułu naukowego, a nie zawodowego.

Uchwała więc najsłuszniejsza w świecie, stanowiąca postęp w naszym ustawodawstwie i zgodna z naszymi założeniami ideologicznymi.

To było w styczniu 1948. „Przez cały rok 1948 — pisze do nas jeden z naszych czytelników, zainteresowany w tej sprawie technik — pocieszano nas, że jak tylko pojawi się rozporządzenie wykonawcze, podania nasze (o przyznanie tytułu — uw. nasza) będą załatwione". Wreszcie dopiero w roku bieżącym ukazały się rozporządzenia wykonawcze do ustawy, mimo, iż dezyderaty Sejmowej Komisji Oświatowej ustalały termin na maj 1948. A przecież wszystkie instytucje, mające z tą sprawą coś wspólnego, zainteresowane były w jak najszybszym załatwieniu sprawy. Przewlekanie wydania rozporządzeń było więc wyłączną winą biurokratów w aparacie urzędniczym.

Zdawałoby się, że sprawa jest już definitywnie załatwiona i nic nie będzie stało na przeszkodzie wprowadzeniu ustawy w życie.

Okazuje się jednak inaczej. Pisze do nas inny czytelnik — również zainteresowany technik: „N a t y m j e d n a k s p r a w a s i ę n i e k o ń c z y, b o w i e m n a a r e n ę w k r o c z y ł ś w. B i u r o k r a c y, p r z e j m u j ą c w s w e s z u f l a d k o w e r ę c e a k t a s p r a w y". Dotychczas nie powołano odpowiednich komisji, które mogłyby kwalifikować kandydatów na inżynierów. Tenże czytelnik komunikuje nam, że zainteresowani winią za ten stan rzeczy różne instytucje i urzędy.

Nie wnikamy w to. kto zawinił — faktem jest, że ustawa, uchwalona w styczniu 1948, dotychczas nie weszła w życie. Trzebba, aby odpowiedzialne za ten stan rzeczy instytucje natychmiast sprawę tę ruszyły Szczycimy się — i słusznie — naszymi wspaniałymi osiągnięciami na odcinku budownictwa i rozwoju przemysłu. Mówimy — i słusznie — o konieczności stworzenia kadr robotniczej inteligencji technicznej. Działamy w tym kierunku. I nie może być nagle na jednym z odcinków zahamowania, tylko dlatego, że jacyś tępi biurokraci, a może pozostali w aparacie urzędniczym zazdrośnie strzegący dawnych przywilejów ludzie przeszłości nie doceniają wagi sprawy.

Sądzimy, że sprawa wejścia w życie ustawy o stopniu inżyniera zostanie w najbliższych dniach załatwiona.

Listy z Wielkiej Brytanii

Na drodze Mac Donalda

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „TYBUNY LUDU")

Stanisław Brodzki

Londyn, w czerwcu.

Konferencja Partii Pracy w Blackpool odbyła się na tle wyraźnie zaznaczającego się pogorszenia sytuacji gospodarczej Wielkiej Brytanii. Fala strajków rozlewa się po całym kraju, ogarniając różne oddziały klasy robotniczej; z wielu ośrodków gospodarczych nadchodzą wiadomości o ograniczeniu produkcji, a prasa codziennie niemal donosi o nowych trudnościach. To wszystko znalazło duży oddźwięk w przebiegu dyskusji, ale żadnego echa w mowach przywódców. Nicią przewodnią przemówień wodzów socjaldemokracji były frazesy o socjalizmie przy równoczesnych, ostrych atakach na komunistów.

„My jesteśmy najlepszą zaporą przeciwko komunizmowi" — oświadczył z dumą w zagajeniu Griffith, przewodniczący konferencji. Sala przyjęła to oświadczenie w milczeniu. Burza oklasków natomiast przywitała parę słów krytyki pod adresem konserwatystów. Robotnicy angielscy w przeciwieństwie do przywódców socjaldemokratycznych nie lubią burżuazji.

Gilotyna działa

Jednym z punktów szczytowych konferencji była sprawa wyrzucenia Zilliacusa i Solleya. Gdy przedstawiciele różnych lokalnych organizacji partyjnych zażądali wycofania decyzji wykluczenia — raz po raz zrywała się burza oklasków. W głosowaniu ogromna, przeważająca większość zebranych wypowiedziała się przeciwko wyrzuceniu. Ale nie oni zadecydowali. Paru bonzów związkowych przeważyło szalę. Deakin poparł decyzję wykluczenia w imieniu 800.000 członków Związku Transportowców i robotników niewykwalifikowanych — których nikt, oczywiście, o zdanie nie pytał. Lawther zrobił to samo w imieniu kilkuset tysięcy górników — których również nikt o zdanie nie pytał. I tak, cienie nieobecnych i niepytanych nadużyte zostały w obłudnej komedii, którą z mimowolnym humorem tutaj nazywają „wolnymi wyborami".

Maszyna kierownictwa, naoliwiona ścisłą kontrolą nad członkami i poruszana szantażem wobec własnych zwolenników („jeśli nas porzucicie, zwyciężą konserwatyści, a wtedy przyjdzie straszne bezrobocie i głód") — to maszyna działa z precyzją gilotyny. Ścina szybko, kogo i co wskaże któryś z bossów partyjnych. Opiera się głównie na wypróbowanych bonzach związkowych, wybieranych rokrocznie na kierownicze stanowiska przez niesłychanie niski procent członków związków zawodowych (w wyborach związkowych, z powodu apatii i zniechęcenia do maszyny, głosuje zwykle nie więcej, niż 10—15 proc.

Działanie tej maszyny można było doskonale obserwować we wstępnym stadium, przy ustalaniu porządku dziennego. Z kilkuset rezolucji, zgłoszonych przez lokalne organizacje, zaledwie kilkanaście postawionych zostało na porządku obrad. Z kilkudziesięciu rezolucji w sprawach polityki zagranicznej, z których ogromna większość krytykowała Bevina, domagała się redukcji zbrojeń, przyjaźni z ZSRR itd., zaledwie j e d n a została dopuszczona, a mianowicie pełna frazesów rezolucja o... „unii zachodniej". Odrzucona została również rezolucja protestacyjna przeciwko działalności faszystów.

Z pierwszego dnia obrad Attlee i Morrison wyszli uśmiechnięci i zadowoleni: większość drażliwych spraw została zlikwidowana, krytyka przytłumiona, wśród posłów w obliczu zbliżających się wyborów, w których ponowna kandydatura uzależniona jest od poparcia kierownictwa — zapanował strach i obawa, by nie narazić się wodzom i nie zostać wykluczonym, jak: Platts - Mills, Zilliacus czy Solley.

Nastroje dołów

A jednak nie wszystko poszło po myśli kierownictwa. Wybór Driberga do egzekutywy zamiast Noel-Bakera, którego popierał Attlee oraz znikoma ilość głosów, jaka padła na zdecydowanych bevinowców — była niewątpliwie dużą niespodzianką dla przywódców Labour Party, podobnie jak wielka ilość głosów które padły na udającego lewicowca, Bevana, przy równoczesnym spadku głosów na Morrisona i Shinwella, który jako minister spraw wojskowych, traci na popularności w miarę, jak wprzęganie Anglii do wojennego rydwanu amerykańskiego imperializmu staje się jasne dla coraz szerszych mas. Oczywiście, nie należy tych faktów przeceniać, świadczą one raczej o nastrojach protestu w partii, aniżeli o silnej zorganizowanej opozycji, szczególnie, że działacze Partii Pracy mają długą tradycję lewicowej frazeologii, która czyni z nich później prawicowych ministrów (jak np. Cripps czy Bevan). Niemniej jednak w okresie przykręcania śruby partyjnej i rozhuśtanej nagonki przeciwko lewicy, takie „protestacyjne głosowanie" jest znamienne.

Ostry przebieg miała na konferencji dyskusja w sprawach gospodarczych. Krytyka tzw. nacjonalizacji, która, jak wiadomo, w niczym nie naruszyła stanu posiadania kapitalistów brytyjskich, mocne żądania podwyżki płac wobec rosnących ciągle kosztów utrzymania, żądania udziału robotników w zarządzie upaństwowionych przedsiębiorstw, ostra krytyka Crippsa, który niedawno oświadczył, że „robotnicy mają zbyt mało inteligencji, by kierować zakładami przemysłowymi" oraz żądania dalszej nacjonalizacji i kontroli zysków wyższych, niż kiedykolwiek — zagadnienia te przewijały się w wystąpieniach wszystkich mówców.

Nie odpowiedział na postawione problemy Attlee, który wygłosił parę frazesów. Nie odpowiedział Cripps, który złożył najbardziej ogólnikowe i nic nie mówiące oświadczenie na tematy gospodarcze — przy czym jedyną konkretną rzeczą była zapowiedź „ciężkich bardzo lat, jakie przed nami stoją". Nie odpowiedział Bevan, demagog ze szkoły Lloyd George'a, który gromkimi antychurchillowskimi frazesami próbował zagłuszyć głos dołów partyjnych. Delegaci usłyszeli natomiast — z ust Bevana, Lawthera i paru innych wodzów, że robotnikom brytyjskim za dobrze się powodzi, i to uderzyło im do głowy (dosłownie!). Usłyszeli również z ust innych przywódców, że zbliża się kryzys, że grozi bezrobocie i dlatego nie wolno walczyć o poprawę bytu, ani wysuwać „nadmiernych" żądań.

„Bardzo dobrze, że przemysłowcy mają wysokie zyski — powiedział Deakin — dzięki temu fabryki pracują i bezrobocie jest małe". A potem zagrała maszyna i znowu paru bonzów w „imieniu" setek tysięcy, których nikt nie pytał — utraciło wszystkie rezolucje.

Łzawo - patetyczna farsa

Nie lepiej wyglądała tzw. debata o sprawach zagranicznych. Po paru nieciekawych głosach z demagogią po aktorsku wystudiowaną wystąpił Bevin. Mówca płakał, zapowiedział swoje ustąpienie, drżał cały i — powtórzył wielekroć słyszane już frazesy o tym, że chce pokoju, że tylko ZSRR przeszkadza itd. Nie odpowiedział na twierdzenie Daviesa, że przyczyną trudności gospodarczych Anglii jest ogromny budżet wojskowy. Nie wyjaśnił dlaczego liczne inicjatywy pokojowe ZSRR odrzucone zostały przez imperialistów. W ogóle nie przytoczył żadnych argumentów na poparcie swoich twierdzeń; tylko drżące ręce, łzy w oczach, demamogia i gromki głos. Zamiast referatu o polityce zagranicznej zebrani wysłuchali monologu ze staroświeckiej łzawo - patetycznej sztuki.

I tak wygląda „brytyjska droga do socjalizmu": droga wysokich zysków dla burżuazji, niskich płac dla robotników, głośnych frazesów, tchórzliwych kombinacji, pogardy dla nieinteligentnej" klasy robotniczej, uznania dla „dobrych" pracodawców, wrogości wobec komunistów, przyjaźni dla faszystów, ucisku wobec ludów kolonialnych, swobody dla hitlerowskich generałów.

Przy wyjściu z sali pytam jednego z delegatów, kolejarza z Nottingham, co sądzi o tej „drodze do socjalizmu". Machnął ręką z rezygnacją: „Już ktoś robił to 20 lat temu, to jest droga Mac Donalda".

Przed utworzeniem Departamentów Zawodowych SFZZ

Krystyna Poznańska

W przededniu Światowego Kongresu Związków Zawodowych, klasa robotnicza całego świata z głęboką uwagę i zainteresowaniem obserwuje podejmowane przez ŚFZZ kroki, zmierzające do utworzenia Departamentów Zawodowych.

Powołanie w łonie Światowej Federacji Związków Zawodowych Departamentów Zawodowych — organizacji branżowych związków zawodowych różnych krajów świata, reprezentujących ich specyficzne interesy i postulaty — przewidziane jest statutem ŚFZZ, przyjętym na jej pierwszym kongresie w Paryżu w październiku 1945 r. W tym celu nawiązane zostały rokowania z tzw. międzynarodowymi sekretariatami zawodowymi — pozostałościami po reformistycznej amsterdamskiej międzynarodówce zawodowej — celem przekształcenia ich w Departamenty Zawodowe ŚFZZ. Rokowania trwały z górą trzy lata bez rezultatów, aż wreszcie we wrześniu ub. r. nastąpiło zdecydowane zerwanie rozmów przez „Międzynarodowe Sekretariaty".

Przyczyny są jasne

Przyczyna tego stanu jest zupełnie jasna. Amsterdamscy bonzowie spod znaku „sekretariatów zawodowych" nie życzyli sobie bynajmniej wzmocnienia więzi ŚFZZ z szerokimi masami drogą utworzenia międzynarodowych przedstawicielstw robotników tej samej gałęzi przemysłu — przeciwnie, zależało im i ich wielkokapitalistycznym mocodawcom— na utrzymaniu owych sekretariatów, stanowiących ognisko intryg Amerykańskiej Federacji Pracy przeciwko ŚFZZ i odskocznię jej rozłamowych machinacji.

Gdy w styczniu br. rozłamowi przywódcy amerykańskich związków (CIO), związków brytyjskich i holenderskiej centrali NVV — pp. Carey, Deakin i Kuypers wystąpili ze Światowej Federacji, pociągając za sobą p. Schevenelsa, wielka radość zapanowała w obozie wrogów klasy robotniczej. Radość ta jednak okazała się przedwczesna. Wystąpienie rozłamowców bowiem nie tylko nie położyło kresu istnieniu ŚFZZ — lecz wprost przeciwnie, stało się sygnałem do jeszcze większego zwarcia jej szeregów, do aktywizacji jej działalności w służbie międzynarodowej klasy robotniczej. Znalazło to wyraz również w kwestii Departamentów Zawodowych.

Polski ruch zawodowy może być dumny

Słuszny powód do dumy ma przy tym polski ruch zawodowy — sprawa ta powierzona bowiem została wypróbowanemu i doświadczonemu polskiemu działaczowi związkowemu — Bolesławowi Gebertowi, sekretarzowi KCZZ, który na styczniowej sesji Biura Wykonawczego ŚFZZ powołany został w miejce Schevenelsa na stanowisko zastępcy sekretarza generalnego ŚFZZ do spraw Departamentów Zawodowych.

Natychmiast po styczniowej sesji Kom. Wyk. ŚFZZ, na której postanowiono utworzyć — wbrew oporowi Międzynarodowych Sekretariatów Zawodowych,

„Departamenty Zawodowe, zrzeszające robotników określonej gałęzi przemysłu, niezależnie od rasy, narodowości, koloru skóry, poglądów politycznych, filozoficznych czy religijnych" — podjęte zostały kroki praktyczne w tym kierunku.

7 Departamentów Zawodowych

W pierwszych dniach kwietnia obradowały w Paryżu komitety, które przygotowały grunt dla zwołania jeszcze w czerwcu br., przed kongresem ŚFZZ, konferencji, na których powołane zostaną do życia Departamenty Zawodowe następujących gałęzi przemysłu: metalowego (w Turynie), włókienniczo - odzieżowego (w Lyonie) i skórzanego (w Gottwaldowie w Czechosłowacji). Postanowiono również zorganizować w lipcu — natychmiast po kongresie ŚFZZ — konferencje konstytucyjne Departamentów Zawodowych: budowlanych (w Mediolanie), górników (we Florencji) i marynarzy (w Marsylii) oraz w sierpniu nauczycieli (w Warszawie). Tak więc z początkiem sierpnia utworzonych już będzie 7 Departamentów Zawodowych ŚFZZ.

W czasie II Światowego Kongresu Związków Zawodowych w Mediolanie zwołane zostaną komitety organizacyjne Departamentów Zawodowych transportowców, przemysłu chemicznego, naftowego, poczt i telegrafów, drukarzy, robotników rolnych i spożywców.

Przedstawicielstwa na konferencje zawodowe pomyślane zostały bardzo elastycznie, aby zapewnić jak najszerszy udział delegatów z różnych krajów świata. Prawo wysyłania delegatów przysługiwać będzie nie tylko odpowiednim związkom zawodowym w skali ogólnokrajowej, lecz i terenowym organizacjom związkowym, a nawet wielkim zakładom pracy. W ten sposób utworzenie Departamentów Zawodowych nie tylko wzmocni bazę masową ŚFZZ, utrwalając jej więzi z najszerszymi masami pracującymi całego świata, lecz jednocześnie rozszerzy zasięg jej promieniowania także i na te kraje, które — jak St. Zjednoczone i Wielka Brytania—poprzez wystąpienie rozłamowych przywódców wypadły częściowo z orbity jej wpływów.

Wydarzenia olbrzymiej wagi

Utworzenie Departamentów Zawodowych — to wydarzenie olbrzymiej wagi. Po raz pierwszy w historii międzynarodowego ruchu zawodowego powołane zostaną do życia organizacje, zrzeszające robotników tej samej gałęzi przemysłu różnych ras i z różnych kontynentów. Po raz pierwszy—wbrew zasadom dyskryminacji rasowej i politycznej, głoszonym przez reformistycznych bonzów z tzw. międzynarodowych sekretariatów zawodowych — metalowiec czy włókniarz biały, czarny czy żółty, członek partii czy bezpartyjny walczyć będzie ręka w rękę o swe postulaty zawodowe przeciwko specyficznym dla danej gałęzi przemysłu formom wyzysku kapitalistycznego, przeciwko zamachom na prawa związkowe i swobody demokratyczne, w duchu współpracy międzynarodowej i solidarności klasowej proletariatu. W ten sposób najszersze masy, nawet zacofanych i nieupolitycznionych robotników staną się potężną rezerwą światowego obozu walki o postęp, pokój i demokrację.

O przyjaźń serdeczną i wszechstronną

Jerzy Rawicz

wagę naszego sojuszu i przyjaźni z ZSRR dla sprawy utrwalenia pokoju, naszego bezpieczeństwa, rozwoju i niepodległości Polski".

Uchwały Biura Organizacyjnego KC PZPR w myśl wytycznych II Plenum zwracają uwagę na tę sprawę. Uchwały te nakazują m. in.:

„Otoczyć pieczą i organizacyjnie wzmocnić Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, współdziałać w akcji umasowienia jego szeregów i we wszechstronnym ożywieniu jego działalności".

Znaczy to, że wszelkie instancje partyjne do podstawowych organizacji włącznie, muszą zwrócić uwagę na działalność Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej na ich terenie, znaczy to, że komitety partyjne winny, zwłaszcza tam, gdzie praca Towarzystwa słabo jest postawiona, wzmocnić zarządy kół, uaktywnić ich działalność, powiększyć liczbę członków Towarzystwa,

I znów nie tylko o ilość chodzi. W Towarzystwie winni się znaleźć najlepsi, przodujący ludzie terenu. Ludzie, którzy nie tylko legitymacją, ale i sercem będą zaangażowani w pracach Towarzystwa.

Jeśli chodzi o samą pracę kół TPPR — to winna być ona jak najbardziej urozmaicona, winna dawać zrzeszonym członkom Towarzystwa wiedzę o Związku Radzieckim. Trzeba przede wszystkim Związek Radziecki dobrze i wszechstronnie poznać. Sekretarz Wszechzwiązkowej Rady Związków Zawodowych tow. Goroszkzin powiedział na Kongresie naszych Związków Zawodowych:

„Masy pracujące Związku Radzieckiego śledzą Waszą pracę z wielką uwagą i zainteresowaniem i szczycą się Waszymi osiągnięciami".

Bardzo to dla nas pochlebne, ale i zobowiązujące słowa. Zobowiązujące do jeszcze bardziej zwiększonego wysiłku w walce o umocnienie ustroju demokracji ludowej, o dalszy rozwój gospodarki i kultury. Jednocześnie jednak z jakże wielką uwagą i zainteresowaniem winniśmy my właśnie śledzić pracę Związku Radzieckiego, i jego osiągnięcia, które są również i naszymi osiągnięciami.

Dobrze jest na kołach TPPR mówić ludziom o sprawach im bliskich. A przecież nie ma takiej gałęzi nauki, wiedzy, gospodarki, kultury, w której nie moglibyśmy garściami czerpać z bogatej skarbnicy doświadczeń radzieckich. Niech więc przede wszystkim robotnicy - włókniarze zapoznają się z osiągnięciami włókniarstwa radzieckiego, niech na kole TPPR w zakładzie biologii przy uniwersytecie wszechstronnie będą omówione przełomowe radzieckie postępy w tej dziedzinie, niech plastycy zapoznają się z osiągnięciami radzieckimi w dziedzinie realizmu socjalistycznego, niech koło TPPR na wsi wszechstronnie oświetli zdobycze rolników radzieckich.

Nie znaczy to oczywiście, ażeby ograniczyć się wyłącznie do specjalizacji, trzeba mieć wiedzę o Związku Radzieckim w ogóle.

Uchwały Biura Organizacyjnego mówią również o popularyzacji wzrostu potęgi gospodarczej i obronnej ZSRR.

Trzeba, aby wszyscy w Polsce zrozumieli, że wzrost potęgi gospodarczej i obronnej ZSRR jest wzrostem naszej potęgi, jest wzrostem potęgi obozu pokoju. Duże to zadanie TPPR — popularyzacja osiągnięć Związku Radzieckiego w tym zakresie.

Wreszcie Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej winno działać w dalszym ciągu i to jeszcze wydatniej w kierunku wzmożenia wymiany kulturalnej między obu krajami. Niechaj częściej przyjeżdżają do nas radzieccy uczeni, literaci, muzycy, aktorzy, sportowcy — zawsze będą najlepszymi propagatorami zbliżenia, niech nastąpi żywsza wymiana doświadczeń. Niechaj częściej wyjeżdżają ludzie pracy z Polski do Związku Radzieckiego, niech poznają wielkiego sąsiada, niech wracając, opowiedzą na kołach TPPR o tym, co widzieli, czego się nauczyli. Niech jadą ludzie z Polski na studia do ZSRR. Trzeba wreszcie wzmóc wydawanie dzieł literatury radzieckiej w Polsce, zwiększyć ilość pozycji radzieckiego repertuaru w teatrze i na koncertach.

Dużo zostało zrobione na tym odcinku. Dużo trzeba jeszcze zrobić. Pilnym zadaniem organizacji partyjnych jest działać w tej sprawie jak najintensywniej

Słuszne jest twierdzenie, że szczerość prawdziwego rewolucjonisty i uczciwość każdego postępowca może być mierzona miarą jego stosunku do Związku Radzieckiego. Ale to twierdzenie nie wyczerpuje sprawy. Dziś każdy uczciwy Polak rozumie sens i wagę przyjaźni polsko-radzieckiej.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko Radzieckiej w końcu roku 1946 grupowało 56 tysięcy osób. Dziś Towarzystwo to liczy blisko milion 300 tysięcy członków. W tych dniach została wręczona półmilionowa legitymacja członkowi TPPR w województwie śląsko - dąbrowskim. Robotnicze Zagłębie przoduje i na tym odcinku.

Wzrost liczby członków TPPR jest niewątpliwie miarą wzrostu świadomości mas w Polsce, jest miarą wzrostu i wzmacniania się przyjaźni między Związkiem Radzieckim i Polską Ludową. Zwłaszcza od chwili zjednoczenia obu partii robotniczych mocno podniosła się krzywa ilości członków TPPR. Jest to zrozumiałe, bo zjednoczenie klasy robotniczej przyniosło wzrost świadomości mas robotniczych.

Czy jednak na tym odcinku zostało już wszystko zrobione, czy wzrost, poważny wzrost ilości członków TPPR może już nas zadowalać? Na pewno nie! Liczba członków TPPR wskazuje, że nawet nie wszyscy członkowie Partii są członkami Towarzystwa, a cóż dopiero mówić o masach członkowskich innych partii Bloku Demokratycznego, cóż dopiero mówić o masach bezpartyjnych. TPPR nie jest instytucją partyjną, tak, jak nie ma i nie może być w Ludowej Polsce monopolu na przyjaźń polsko - radziecką. Przyjaźń ta musi być własnością całego społeczeństwa, przede wszystkim mas pracujących miast i wsi. Zatem, szeregi Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej muszą się powiększyć. Muszą napłynąć do Towarzystwa masy robotników, chłopów, pracowników umysłowych, aby tak, jak to rozumieli robotnicy Pustkowa — nasza odpowiedź na zakusy imperialistów, pitraszących w tyglu wojny pakt atlantycki, brzmiała: skupiamy nasze szeregi, pogłębiamy przyjaźń z bratnimi narodami radzieckimi, wzmacniamy obóz pokoju!

Ale nie tylko o ilość zarejestrowanych członków TPPR chodzi. Chodzi również o rozszerzenie działalności Towarzystwa, o uaktywnienie jego członków. Członkostwo TPPR nie może polegać jedynie na płaceniu składek i wysłuchaniu co pewien czas (dość odległy — jak to się jeszcze często zdarza) referatów na temat przyjaźni. Na kwietniowym Plenum Komitetu Centralnego PZPR Towarzysz Bierut powiedział:

Obrady TPPR w Krakowie Bydgoszczy i Lublinie

W sali Rady Miejskiej odbyła się narada delegatów krakowskich kół TPPR, poświęcona ocenie dorocznej pracy Towarzystwa i wyborowi nowych władz.

Ze złożonych w czasie obrad sprawozdań wynika, iż zarząd grodzki Towarzystwa poczynił w ciągu roku poważne postępy w swej pracy. Liczba członków Towarzystwa wynosi obecnie w Krakowie 30.552 osoby, zorganizowane w 280 kołach.

W dniu 12 bm. w Robotniczym Domu Sztuki w Bydgoszczy odbył się czwarty Wojewódzki Walny Zjazd Delegatów z woj. pomorskiego. W roku ubiegłym TPPR na Pomorzu liczyło ponad 9.800 członków zorganizowanych w 160 kołach.

W roku bieżącym liczba ta wzrosła do 69.000 osób, utworzono 766 nowych kół. Również i chłopi pomorscy wstępują masowo w szeregi Towarzystwa. Na Pomorzu istnieje w chwili obecnej 247 kół wiejskich.

Również na Lubelszczyźnie jak wykazała ostatnia konferencja zaznacza się stały rozwój TPPR.

W ub. r. 84 koła terenowe TPPR liczyły ponad 10 tys. członków. Obecnie liczba kół przekroczyła 300, zaś stan członków zwiększył się do 21.338 osób. W 64 kołach wiejskich pracuje około 2.500 członków, na terenie szkół czynnych jest 14 kół TPPR, liczba członków w Lublinie przekroczyła 10 tys. osób.

Zobowiązania górników Wałbrzycha na cześć 22 lipca

60 robotników Dolnego Śląska zgłosiło gotowość przedterminowego wykonania swych rocznych zadań produkcyjnych dla uczczenia 5-rocznicy Manifestu PKWN.

W Wałbrzychu na zebraniach załóg kopalni, zobowiązania podjęli: Paweł Sierny, Bolesław Zaczek, Edward Grabowski, Tadeusz Skrzypek, Stanisław Adamik, Andrzej Konieczny, Józef Skowroński, i Paweł Ujma z kopalni „Victoria", oraz Franciszek Dębowski, Wacław Kesy, Franciszek Łamacz, Stanisław Kwiatkowski, Stanisław Ptaszek, Franciszk Ryczek, z kopalni „Biały Kamień"; — Stanisław Magiera i Antoni Urbański, z kop. „Bol. Chrobry" — Stanisław Kazaczka, Jan Czuzdowski i Franciszek Hejzler z kop. „Nowa Ruda" oraz Józef Ledwoń z kop. „Mieszko".

Wojewódzki Komitet Obrońców Pokoju w Lublinie

Dnia 11 bm. odbył się w Lublinie wiec sprawozdawczy z Kongresu Pokoju, z udziałem około 6.500 osób.

Delegaci odbytych w Nowym Jorku, Paryżu i Pradze kongresów pokoju: dr Ossowski, dr J. Sztachelska, prof. A. Wojtkowski, Maria Kisiel podzielili się z zebranymi wrażeniami z przebiegu obrad kongresów i powziętymi na nich uchwałami.

Po przemówieniach powołano do życia Wojewódzki Komitet Obrońców Pokoju, dokonując jednocześnie wyboru członków prezydium komitetu.

Na zakończenie obrad zebrani uchwalili rezolucję, w której zobowiązują się szerzyć ideę postępu i stać na straży pokoju światowego.

Przed zbliżającymi się Dniami Morza

Na odbytym ostatnio w Gdańsku posiedzeniu Obywatelskiego Komitetu Obchodu Dni Morza ustalono program uroczystości.

Uroczystości zainaugurują w dniu 23 bm. tradycyjne wianki, przy nabrzeżach Gdyni, Gdańska i Sopotu.

W dniu Święta Morza, tj. 29 bm. uroczystości rozpocznie w Gdyni defilada około 50 jachtów. Uczestnicy uroczystości wezmą udział w zwiedzaniu wystawy, portów i wodowaniu rudowęglowca S/S „Pstrowski". Z Gdyni, Gdańska i Sopotu wyruszą na Morze statki żeglugi przybrzeżnej.

W tym samym dniu Filharmonia Bałtycka wystąpi z koncertem na molo w Sopocie, Marynarka Wojenna urządzi w zatoce gdyńskiej defiladę swych jednostek, wieczorem zaś w trzech miastach Wybrzeża odbędą się zabawy ludowe.

Z KRAJU W KILKU WIERSZACH

4,5 MILN. ZŁ. W MAJU ZEBRAŁO WOJ. KIELECKIE NA ODBUDOWĘ STOLICY

(Koresp. wł.) Woj. kieleckie zebrało na SFOS w maju zł 4.488.534 a ogólnie od 1 stycznia do 31 maja br. — 27.153.004 zł. Najwyższą ofiarność wykazały powiaty: kielecki — wpłacając 66 proc., radomski — 48 proc. i włoszczowski — 47 proc. zapreliminowanej sumy. (t)

DYPLOM WETERYNARZA W 83 ROKU ŻYCIA

Emerytowany kierownik szkoły w Sokołowie, ob. Stanisław Wroński, syn drobnego rzemieślnika z Rzeszowa, ukończył w roku 1891 studia weterynaryjne, jednak z powodu różnych przeszkód nie mógł przystąpić do końcowego egzaminu. Obecnie, licząc 83 lata życia, postanowił ukończyć studia weterynaryjne i w dniu 12 maja br. otrzymał dyplom lekarza weterynarii na UMCS w Lublinie.

ULICA KS. SCIEGIENNEGO W KIELCACH

(Koresp. wł.) MRN w Kielcach uchwaliła na ostatnim posiedzeniu przemianowanie dotychczasowej ulicy 3 Maja na ulicę Ks. Piotra Ściegiennego. (Ł)

KURSY PCK DLA PIELĘGNIAREK

Okręg Wielkopolski PCK organizuje w Zielonej Górze, od sierpnia br., półroczne kursy dla młodszych pielęgniarek. Kursy przewidziane są dla kandydatek w wieku od 18 — 30 lat.

O ŁĄCZNOŚĆ MRN Z MASAMI PRACUJĄCYMI

(Koresp. wł.) MRN w Kielcach postanowiła odbywać posiedzenia w terenie, w większych zakładach pracy, celem umożliwienia masom robotniczym brania udziału w obradach, zgłaszania interpelacji, żądań itp. Najbliższe posiedzenie MRN odbędzie się w Zakładach Metalowych Nr 1. (Ł)

PORADNIA GOSPODARSTWA DOMOWEGO W RZESZOWIE

Referat gospodarczy wojewódzkiego zarządu Ligi Kobiet uruchomił w Rzeszowie poradnię gospodarstwa domowego.

PRACE JUNAKÓW „SP" W ZIELONEJ GÓRZE

Junacy hufca szkolnego Średniej Szkoły Zawodowej w Zielonej Górze przeprowadzili instalację świetlną i wodociągową w Państwowych Zakładach Akustycznych.

ROBOTNICY ZAGANIA ZBUDOWALI ŻŁOBEK I PRZEDSZKOLE

W Państwowych Zakładach Przemysłu Lniarskiego w Zaganiu otwarto nowy żłobek i przedszkole dla dzieci. Odbudowa budynku, jak też urządzenie ogrodu wykonane zostały całkowicie przez robotników zakładów.

MLECZARNIA W KROŚNIEWICACH PRZODUJE

Wśród mleczarń woj. łódzkiego przoduje mleczarnia w Krośniewicach, która skupuje dziennie 20 tys. jaj. Przy mleczarni zorganizowano 24 zespoły racjonalnego żywienia i pielęgnacji krów.

POPRAWA NA RYNKU MIĘSNYM NA ŚLĄSKU

W pierwszej dekadzie czerwca br. obserwuje się na rynku mięsnym śląskiego okręgu przemysłowego olbrzymią poprawę, którą uzyskano przede wszystkim dzięki zwiększeniu dostaw krajowych. Ilość mięsa wydawana w ramach dystrybucji kierowanej została podwyższona o 100 proc. Obecnie pracujący otrzymuje 1 kg., a rodzina 0.5 kg mięsa tygodniowo.

ZIMOWE PRZECHOWALNIE OWOCÓW I WARZYW

Dolnośląskie Rejonowe Spółdzielnie Ogrodnicze przeprowadzają kosztem 4 mln. zł prace remontowo - budowlane przy przechowalniach owoców i warzyw. W przechowalniach zmagazynowane będą zapasy owoców i warzyw dla zaopatrzenia w nie ludności w miesiącach zimowych.

PGR W WOJ. SZCZECIŃSKIM HODUJĄ RASOWY DRÓB

W Państw. Gospodarstwach Rolnych okręgu szczecińskiego znajdują się obecnie 4 fermy kurze w pow. Wolin, Nowogard, Pyrzyce i Gryfice; ferma ptactwa wodnego w pow. Gryfino oraz ferma indycza w Sierakowie w pobliżu Szczecina.

Zadaniem ferm jest hodowla rasowego drobiu, z którego korzystać będzie wieś w celu podniesienia swej hodowli.

Organizacja łódzka PZPR znajduje właściwe metody realizacji swych zadań

Przemówienie tow. Józefa Cyrankiewicza w II dniu obrad Konferencji Miejskiej

W drugim dniu obrad I Konferencji Miejskiej PZPR w Łodzi obszerną dyskusję podsumował sekretarz KC PZPR tow. Józef Cyrankiewicz. Na zakończenie konferencji wybrany został Komitet Łódzki PZPR i Komisja Rewizyjna.

Na czoło zagadnień, poruszanych w dyskusji w ciągu II dnia obrad Konferencji Łódzkiej wysunęły się problemy produkcyjne łódzkiego przemysłu włókienniczego oraz sprawy związane z polepszeniem warunków mieszkaniowych łódzkiej klasy robotniczej.

O polepszenie jakości produkcji

Minister Przemysłu Lekkiego tow. Eugeniusz Stawiński wykazał na konkretnych przykładach i liczbach, że nie ma istotnych przyczyn, które usprawiedliwiałyby niższą jakość produkcji w fabrykach łódzkich w porównaniu z innymi ośrodkami przemysłu włókienniczego. Np. PZPB w Andrychowie, posiadające analogiczne warunki pracy i urządzenia techniczne co fabryki łódzkie, wyprodukowały w kwietniu 95 proc. towaru najwyższej jakości.

O nienależytym — w wielu jeszcze wypadkach — zwracaniu uwagi przez podstawowe organizacje partyjne na zagadnienia produkcji i bezpieczeństwa pracy mówił wiceprzewodniczący Centralnej Rady Zw. Zaw. tow. Aleksander Burski. Mówca wskazał również na istnienie elementów wrogich klasowo w zakładach pracy, usiłujących hamować procesy produkcyjne. Członkowie Partii winni demaskować wrogów.

Delegaci tow. tow. Toma (PZPB Nr 3), Malinowska (PZPB Nr 3), Stroczan (Centrala Tekstylna, inż. Wende (Dyr. Nacz. CZPWL), dzielili się z uczestnikami konferencji doświadczeniami w osiąganiu najlepszych jakościowo wyników produkcji.

Tow. Dudziński poddał rzeczowej krytyce działalność Zarządu Miejskiego i Miejskiej Rady Narodowej. Pomimo złego stanu niektórych domów łódzkich, zamieszkałych przez ludzi pracy, Zarząd Miejski nie jest przygotowany do podjęcia akcji remontowej na większą skalę.

Dyskusję podsumował sekretarz KC PZPR tow. Józef Cyrankiewicz.

Przemówienie tow. J. Cyrankiewicza

„Obrady konferencji wykazały — stwierdził tow. Cyrankiewicz — że organizacja łódzka znajduje najlepsze, przystosowane do konkretnych warunków terenu, sposoby realizacji hasła walki o pokój, wzmocnienia przyjaźni z ZSRR, budowy socjalizmu w naszym kraju oraz rozszerzenia i pogłębienia sojuszu robotniczo - chłopskiego".

Tow. Cyrankiewicz poświęcił wiele miejsca sprawie rozszerzenia zasięgu oddziaływania partii na masy bezpartyjnych. „Organizacja partyjna musi znaleźć najlepsze formy pomocy działaczom związkowym w realizowaniu historycznych uchwał II Kongresu Związków Zawodowych".

Nowy skład Komitetu Łódzkiego PZPR

Po przemówieniu sekretarza KC PZPR tow. Józefa Cyrankiewicza odbyły się wybory Komitetu Łódzkiego PZPR i Komisji Rewizyjnej.

W skład komitetu weszli m. in. tow. tow.: Władysław Dworakowski, członek KC i I sekretarz KŁ PZPR, Stanisław Duniak — członek KC i II sekretarz KŁ PZPR, prof. Zygmunt Szymanowski, członek KC, Minor Marian — z-ca członka KC, Kubiak Julian — przewodniczący Zarz. Główn. Zw. Zaw. Prac. Przem. Włók. Bugajski Edmund — wiceprezydent m. Łodzi, Wende Walenty, generalny dyrektor CZPWŁ, Widawski Stanisław — przewodniczący ORZZ i Feliksiak Jerzy — przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP.

Wciągać Mazurów i Warmiaków do budownictwa socjalizmu

Tow. Edward Ochab podsumowuje dyskusję I konferencji wojewódzkiej PZPR w Olsztynie

Drugi dzień obrad I konferencji wojewódzkiej PZPR w Olsztynie wypełnił dalszy ciąg dyskusji oraz przemówienie tow. Ochaba, który podsumował wyniki obrad. Obrady zostały zakończone wyborami nowego Komitetu Wojewódzkiego.

Punktem kulminacyjnym drugiego dnia obrad było przybycie na salę delegacji robotników rolnych PGR i chłopów — pionierów socjalistycznej gospodarki na wsi polskiej. Burzliwymi oklaskami odpowiedziała sala na wystąpienie małorolnego chłopa Krzyżanowskiego, który powiedział między innymi: „Ta sama ręka robotnicza, która zgniotła kajzerów i carów zgniecie dziś lordów i miliarderów".

Podczas dyskusji w imieniu jednostki wojskowej przemawiał mjr Malik. Jego wystąpienie wywołało żywiołową manifestację zebranych na cześć odrodzonego wojska polskiego.

Naprawić błędy

Wyniki dyskusji podsumował tow. Ochab, wysuwając na pierwszy plan problem pełnego włączenie do twórczej pracy stu tysięcy Warmiaków i Mazurów, w stosunku do których popełniono w pierwszym okresie wiele ciężkich błędów. PZPR ma realne możliwości, aby polskiemu ludowi pochodzenia miejscowego udzielić pomocy materialnej. PZPR ma również obowiązek wyszukania wśród Mazurów kadr budowniczych socjalizmu.

Tow. Ochab stwierdził, że w dyskusji za mało mówiono o przemyśle miejscowym i spółdzielniach pracy. KW winien temu problemowi poświęcić wiele uwagi. Tow. Ochab podkreślił następnie, że przekroczenie planu siewów wiosennych jest dowodem, że woj. olsztyńskie posiada wspaniały aktyw, zarówno partyjny, jak i bezpartyjny. Niewiele miejsca poświęcono jednak w dyskusji sprawie współzawodnictwa pracy i zagadnieniom komunalnym. „Ten problem stanie przed wami z całą ostrością już wkrótce — powiedział tow. Ochab, — gdyż plan 6-letni stwarza duże perspektywy rozwojowe dla woj. olsztyńskiego".

Tow. Ochab poruszył zagadnienie pracy wśród kobiet, a następnie zagadnienie walki z reakcją. Mówca podkreślił, że przy ustalaniu pojęcia reakcjonisty, może istnieć tylko podział na tych, którzy pracują i na tych, którzy wyzyskują.

Pomóc chłopom

Tow. Ochab zwrócił również uwagę na konieczność przemawiania do chłopów zrozumiałym językiem oraz kierowania ich organizacjami masowymi. Nie należy zastępować ich w pracy przez organizacje partyjne. Chłop indywidualnie gospodarujący winien być nadal otaczany opieką i pomocą.

W tym celu należy nadać głęboką treść ideologiczną rozwijającemu się ruchowi łączności z wsią.

Doświadczenia mają uczyć

„Walka, którą prowadzimy zatarła całkowicie różnicę między PPS i PPR — stwierdził tow. Ochab. — Mamy prawo z dumą dziś powiedzieć, że doświadczenie półrocznej pracy w szeregach PZPR wykazuje, iż jest to partia — monolit ożywiona jednym duchem. Przebieg konferencji był tego jeszcze jednym dowodem".

Nawiązując do słów tow. Krzyżanowskiego, który w dyskusji wspomniał o swojej pracy z tow. Nowotko, mówca zwrócił uwagę na źródło siły partii, jakim jest pamięć o poległych towarzyszach: „Trzeba wykorzystywać wspaniałą historię polskiego ruchu robotniczego w celu wychowania towarzyszy partyjnych, trzeba studiować dorobek i doświadczenia WKP(b) przodującej partii międzynarodowego proletariatu".

„Wychowujcie organizację partyjną — powiedział na zakończenie tow. Ochab — w duchu internacjonalizmu i patriotyzmu, w duchu przywiązania do tego terenu, na którym budujecie socjalizm".

Po złożeniu sprawozdań przez Komisję Rewizyjną i Kom. Mandatową, nastąpiły wybory Komitetu Wojewódzkiego i Kom. Rewizyjnej. W głosowaniu tajnym wybrano 47 członków KW i 15 zastępców oraz Kom. Rew. w składzie 3-osobowym i 3 zastępców.

Trzeba wzmóc czujność klasową

Z obrad I konferencji woj. PZPR w Rzeszowie

I konferencja wojewódzka PZPR w Rzeszowie przyniosła w dyskusji obszerne omówienie zagadnień wiejskich województwa.

Praca wiejskich komitetów partyjnych w woj. rzeszowskim natrafia na trudności w walce z reakcją. W pierwszym okresie powojennym zginęło w walce z bandami dywersyjnymi UPA i NSZ około 2 tys. działaczy demokratycznych i lojalnych obywateli.

Mówcy występujący podczas dyskusji kładli w swych przemówieniach silny nacisk na konieczność wzmożenia czujności klasowej i walki z reakcją, która usiłuje wstrzymać nasz marsz do socjalizmu. Podawano liczne przykłady reakcyjnych wystąpień rozpolitykowanej części kleru katolickiego, który usiłuje podważyć zaufanie szerokich mas ludności do władz państwowych i do Polski Ludowej, próbując szerzyć ferment i chaos.

Konieczne jest zacieśnienie kontaktu z masami bezpartyjnymi, specjalnie na terenie wiejskim. Wójt gminy Sieniawa — tow. Antonina Zaremba podkreśliła znaczenie dotarcia do kobiet bezpartyjnych z akcją uświadomiającą.

Wiąże się z tym konieczność rozwinięcia akcji oświatowej na wsi. W tym celu trzeba nawiązać ściślejszy kontakt z nauczycielstwem. W ten sposób najskuteczniej zwalczy się reakcyjne wpływy, szerzone przez wrogie elementy.

Przedmiotem dużego zainteresowania uczestników konferencji była również sprawa organizacji spółdzielni produkcyjnych. Liczni mówcy zwracali uwagę na konieczność przyjścia z pomocą wiejskim spółdzielniom spożywczym. Zwrócono również uwagę na to, że pogląd niektórych chłopów, jakoby ZSCh winien ograniczać się tylko do działalności gospodarczej, jest szkodliwy i utrudnia tej potężnej, masowej organizacji chłopskiej należyte wykonanie rozlicznych zadań.

*

W uzupełnieniu podajemy pełny skład wybranej na I Konferencji Wojewódzkiej PZPR egzekutywy partyjnej:

I sekretarz KW — tow. Józef Kalinowski, II sekr. — Tadeusz Sołtan.

Członkowie: tow. tow. Władysław Kędra, Jan Mirek, Jan Sabik, Jan Huczko, Anastazy Majchrzak, Leonard Siwarowicz, Stanisław Kania, Józef Darol, Józef Sanocki, Władysław Karuczek, Emil Jerzyk.

Krajowa narada wytwórcza przemysłu miejscowego

W dniach 10, 11 i 12 bm. odbyła się w Olsztynie ogólnopolska narada wytwórcza przedstawicieli państwowego przemysłu miejscowego. Udział w naradzie wzięli również przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu Lekkiego i Państw. Komisji Plan. Gospodarczego.

Najważniejszym punktem narady było omówienie wytycznych planu 6-letniego w zakresie inwestycji, planu technicznego oraz zagadnienia zaopatrzenia surowcowego i zbytu.

W planie 6-letnim przewiduje się zwiększenie stanu uprzemysłowienia upośledzonych pod tym względem obszarów południowo - wschodnich. Rozwój przemysłu nastąpi we wszystkich jego branżach.

W zakładach pracy przeprowadzona będzie rozbudowa urządzeń socjalnych.

Zaopatrzenie rynku w artykuły pierwszej potrzeby będzie usprawnione. Zbytem artykułów, produkowanych przez przemysł miejscowy, zajmować się będą centrale handlowe.

Na naradzie postanowiono m. inn. usunąć pozostałe jeszcze braki i niedociągnięcia i dążyć do obniżenia kosztów produkcji, by tym samym obniżyć ceny artykułów pierwszej potrzeby.

Na naradzie rzucono hasło rozpoczęcia współzawodnictwa pracy wśród pracowników umysłowych.

„Jan Kanty" przoduje w Zagłębiu Krakowskim

Załoga kop. „Jan Kanty" w Jaworznie (Zagłębie Krakowskie) wykonała plan wydobycia za maj w 115,4 proc., zajmując pierwsze miejsce wśród kopalń Zjednoczenia Jaworznicko-Mikułowskiego.

Drugie miejsce zajęła kop. „Krystyna" w Tenczynku, uzyskując 114,2 proc. planu.

Biblioteki przy świetlicach robotników rolnych

Staraniem Zw. Zaw. Robotników Rolnych PGR okręgu wrocławskiego założono przy świetlicach w ciągu kwietnia i maja br. 11 nowych bibliotek. Każda biblioteka zawiera komplety klasyków marksizmu, książki z dziedziny nauk biologicznych, przyrodniczych i rolniczych oraz beletrystykę.

21 czynnych bibliotek uzupełniono w tym czasie nowymi kompletami książek.

Dom „Baltony" powstał w Nowym Porcie

W dniu 12 bm. w Nowym Porcie w Gdańsku odbyło się otwarcie nowowzniesionego Domu Usług Portowych „Baltony".

Otwarcia dokonał, w imieniu ministra żeglugi, naczelny dyrektor gdańskiego Urzędu Morskiego Modrzewski.

W nowym gmachu mieszczą się biura przedsiębiorstw usług portowych, dom towarowy oraz kawiarnia.

Okręg Bałtycki Lasów Państwowych wykonał plan 3-letni

Dyrekcja Lasów Państwowych Okręgu Bałtyckiego w Szczecinku wykonała trzyletni plan przetarcia surowca w 102 proc. Pozyskano 512.866 m sześc. tarcicy w terminie do dnia 31 maja 1949 r. a więc na 4 miesiące przed zakończeniem kampanii. Plan przetarcia za m-c maj 1949 r. wykonano w 135 proc.

Do obozu pracy za pędzenie bimbru

Akcja zwalczania potajemnych gorzelni doprowadziła do stopniowej likwidacji tego szkodliwego procederu. Miejscowości słynne z wyrobu tzw. „bimbru" są pod stałym nadzorem.

Komplety orzekające Komisji Specjalnej rozpatrzyły ostatnio szereg spraw przeciwko nielegalnym „producentom" samogonu wzgl. przeciwko handlarzom tzw. „bimbrem".

M. in. do obozu pracy skierowano:

Pryk Eugeniusz z Bobrowa pow. Łowicz, Mroczek Anastazja (Piaski Rudnickie, pow. Łowicz), Kucharczyk Erwin z Wełnowic (pow. Katowice). Kęsy Teofil (Niwy, pow. Łask). Kujawiak Józef z Kalinowic (pow. Łowicz). Anyszewska Anna (Łaki Sierakowskie, pow. Łowicz). Babeł Władysław z Gołkowic, Załeski Aleksander (Golanka pow. Mrągowo), Szostak Czesław (Strząbowo pow. Płońsk), Gąsior Bronisław (Wólka Mlącka, pow. Mińsk Mazowiecki), Polak Julian (Dzierzby pow. Jabłonna).

SPORT

Przed meczem Dania-Polska

Za kilka dni Warszawa będzie gościć drugi z kolei po motocyklistach szwedzkich zespół sportowców skandynawskich, tym razem reprezentację piłkarską Danii, która rozegra rewanżowe spotkanie z reprezentacją Polski. Milionowe rzesze miłośników piłki nożnej mają żywo w pamięci zeszłoroczną klęskę, poniesioną w Kopenhadze — największą w dziejach polskiej piłki nożnej — 8:0 i wszyscy łącznie z bohaterami tej katastrofy piłkarskiej pragną gorąco rewanżu. Zwycięstwo nad Duńczykami w Warszawie jest naszym marzeniem, wynik remisowy ukoiłby żal, wyniesiony z boiska w Kopenhadze i przywróciłby nam wiarę we własne siły.

Czy stać nas na zwycięstwo, ewentualnie na wynik remisowy? Jest kwestią bezsporną, że piłkarstwo polskie po wojnie nie wypracowało właściwych metod szkoleniowych, które dałyby w rezultacie podniesienie poziomu. Okres powojenny cechuje poszukiwanie odpowiedniej metody — do tej pory nie wynalezionej, którą zastępuje się improwizacją nieprzemyślaną do końca.

Skutki braku stałej metody szkoleniowej są jasne. Jesteśmy świadkami wzlotów piłkarstwa polskiego, jak np. w meczu z „Torpedo" w Warszawie i Szwecją w Sztokholmie, by z kolei doznać goryczy ciężkiej porażki w Belgradzie. Następnie widzimy znowu przebłysk wzlotu w zwycięskim meczu z Czechosłowacją w Warszawie, a po nim z kolei następuje katastrofa kopenhaska. Zeszłoroczny sezon kończymy wynikiem remisowym z Rumunią.

Tegoroczny sezon rozpoczęliśmy zawodami z Rumunią i przegraliśmy 2:1 w Warszawie i Bukareszcie. Drugie międzypaństwowe spotkanie — to właśnie niedzielny mecz z Danią. Niestety nic się nie zmieniło w sprawie szkolenia piłkarzy. W dalszym ciągu tzw. szkolenie odbywa się poprzez krótkotrwałe obozy treningowe z udziałem trenerów krajowych. Nic dziwnego zatem, że nie możemy zanotować postępów, bo nie ma komu wnieść nowych myśli, koncepcji i form szkolenia. Nasi reprezentanci nie mogą się nauczyć niczego. Podobnie juniorzy również szkoleni są starymi metodami. Ze szkoleniem więc tak długo nie ruszymy naprzód, dopóki nie zaangażujemy dobrych trenerów zagranicznych, względnie nie wyślemy naszych trenerów i instruktorów na doszkolenie tam, gdzie będą się mogli wiele nauczyć.

Piłka nożna jest jednak... okrągła. Wracając do meczu z Danią, mimo że zdajemy sobie sprawę z braków technicznych naszych piłkarzy, z braku opracowanego systemu gry i wielu innych wad, które muszą być usunięte w najbliższej przyszłości nie popadamy w pesymizm przed meczem niedzielnym.

Nie występujemy w roli „besserwisserów" i podpowiadaczy w stosunku do kapitanatu sportowego PZPN przy układaniu składu na Danię. Jesteśmy świadomi wielkich trudności, piętrzących się przed kapitanatem, a zarazem dobrej woli pięciu ludzi, obdarzonych zaufaniem walnego zgromadzenia PZPN i dlatego w spokoju oczekujemy wyboru jedenastki narodowej. Wierzymy, że będzie to najlepsza drużyna, na jaką dziś nas stać i że piłkarze, którzy w związku z niedzielnym meczem staną się ośrodkiem zainteresowania całej Polski, dadzą z siebie wszystko, aby zrehabilitować się za klęskę w Kopenhadze.

Wracając do pytania, czy stać nas na zwycięstwo, ewentualnie wynik remisowy — odpowiadamy, że mimo poruszonych braków stać nas nawet na zwycięstwo. W bieżącym tygodniu omówimy jeszcze bliższe szczegóły tyczące obu drużyn oraz całości zawodów. (Ltn)

Czechosłowacja — Francja 2:3 w zawodach o puchar Davisa

PARYŻ. Czechosłowacja — dwukrotny zwycięzca rozgrywek o puchar Davisa strefy europejskiej (w 1947 i 1948 r.) wyeliminowana została z dalszych gier przegrywając spotkanie ćwierćfinałowe z Francją 2:3.

W ostatnim dniu meczu Drobny (CSR) pokonał Abdesselama 6:4, 6:1, 6:3, a Cernik (CSR) przegrał z Bernardem 4:6, 2:6, 1:6.

W półfinale Francja grać będzie z Węgrami, a Włochy ze zwycięzcą spotkania Jugosławia — Szwecja.

Wspólny trening motocyklistów polskich i szwedzkich

Motocykliści szwedzcy, którzy dzień wczorajszy spędzili jeszcze w Warszawie, w godzinach przedpołudniowych zaprosili polskich motocyklistów na tor żużlowy „Skry" w celu podzielenia się z nimi tajnikami jazdy motocyklowej na żużlu. Goście dali najpierw pokaz techniki i taktyki jazdy na żużlu oraz sposób przygotowania maszyn do wyścigu, a następnie omówili wszystkie zauważone błędy naszych zawodników, podając sposoby ich uniknięcia. Goście zaofiarowali się z wyszukaniem odpowiedniego trenera dla PZM.

W godzinach popołudniowych motocykliści szwedzcy zwiedzili miasto, po czym byli podejmowani wraz z polskimi zawodnikami lampką wina przez ministra pełnomocnego Szwecji. W późnych godzinach wieczornych motocykliści szwedzcy opuścili Warszawę.

Pozdrowienia od szwedzkich motocyklistów.

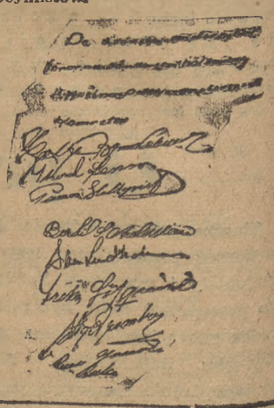

Rolnik-wynalazca u min. tow. Tkaczowa

W tych dniach wiceminister Rolnictwa i R. R. tow. Tkaczow przyjął małorolnego chłopa ze wsi Chwałów, tow. Henryka Garbacza. Jak donosiliśmy w n-rze 152 „Trybuny Ludu" — tow. Garbacz skonstruował nowy typ maszyny rolniczej do przerywania buraków. Maszyna ta zastępuje pracę ręczną. Przy stosowaniu nowego urządzenia zyskuje się na 1 ha ok. 9.000 zł. oszczędności. W serdecznej rozmowie z tow. Garbaczem — tow. Tkaczow omówił wszystkie szczegóły, dotyczące nowoskonstruowanej maszyny i jej szerokiego zastosowania. Doceniając w pełni znaczenie wynalazku tow. Garbacza oraz wkład jego pracy nad podniesieniem kultury rolnej wsi polskiej — tow. Tkaczow otworzył przed tow. Garbaczem możliwości dalszego kształcenia się w dziedzinie techniki rolniczej. Po zakończeniu studiów — tow. Garbacz obejmie stanowisko instruktora mechanizacji rolnictwa przy Dyrekcji Okręgowej PGR we Wrocławiu

NASZYM ZDANIEM

Dobry przykład chłopów pow. węgrowskiego

Nasz korespondent z powiatu węgrowskiego nadesłał nam wiadomość o zorganizowaniu w powiecie współzawodnictwa pracy na wsi.

Do współzawodnictwa przystąpiły wszystkie wsie powiatu węgrowskiego, które współzawodniczyć będą ze sobą zbiorowo i indywidualnie organizując grupy plantatorów i hodowców.

Współzawodnictwo prowadzone będzie również i na odcinku uprawy roli.

Współzawodnictwo na wsi jest bardzo piękną i niezmiernie pożyteczną akcją, która przyczynia się do szybkiego podnoszenia się poziomu kultury rolnej. Doniosłego znaczenia nabiera ono zwłaszcza w obliczu zbliżających się żniw.

Dla każdego chłopa żniwa są wydarzeniem niezmiernej wagi. Od ich rezultatu zależy przecież zapewnienie dostatecznej ilości chleba wsiom i miastom całego kraju.

Współzawodnictwo wyeliminuje z akcji żniwnej wszelkie ociąganie się i odkładanie pracy „na potem". Podniesie ono gorliwość i zapał i da gwarancję szybkiego i sprawnego ukończenia żniw.

Przypuszczać należy, że przykład powiatu węgrowskiego znajdzie naśladowców wśród chłopów ze wszystkich wsi naszego województwa.

Okręg wielkopolski PCK szkoli przodownice zdrowia

Od 29 kwietnia br. do 4 czerwca br. wielkopolski PCK przeprowadził 2 kursy dla „przodownic zdrowia" na wsi.

57 absolwentek ukończyło kursy z wynikiem dodatnim.

Kandydatki na kurs rekrutowały się z PGR Okręgu Poznańskiego i Ziemi Lubuskiej, Związku Samopomocy Chłopskiej oraz Oddziałów PCK. Przodujące uczennice zostały [illegible]owane apteczkami PCK.

16 bm. został otwarty nowy kurs „przodownic zdrowia".

Na jeziorze Pilichowickim żeglują junacy

Na jeziorze Pilichowickim rozpoczął się kurs szkolenia żeglarskiego dla junaków SP. Kurs przewiduje — prócz praktycznej nauki wioślarstwa i żeglarstwa — szkutnictwo i roboty linowe. Ponadto junacy zapoznają się z podstawami nawigacji, sygnalizacji i meteorologii.

Absolwenci kursu otrzymają stopnie żeglarzy śródlądowych. Najzdolniejsi z kursantów skierowani będą do Państw. Centrum Wychowania Morskiego w Gdyni.

Wielki dzień Zawiszyna

Wczasy które dają pożytek mieszkańcom miasta i wsi

W niedzielę od samego rana ukazało się słońce, napawając otuchą grupę ludzi, zebranych na podwórku Dyrekcji Polskiego Monopolu Solnego przy Puławskiej. Do samochodu ładowało się gorączkowo niewielką bibliotekę i stół ping-pongowy, który z trudem zmieścił się w zatłoczonym wozie.

W dniu tym pracownicy PMS mieli spędzić swe niedzielne wczasy w Zawiszynie, zapadłej wsi powiatu radzymińskiego, nad którą, w porozumieniu ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej, objęli opiekę.

Humory zepsuł nieco po drodze niesamowity kurz i trochę przydługie oczekiwanie w Radzyminie na... starostę, który postanowił również wybrać się do Zawiszyna. To oczekiwanie zepsuło także humory chłopom, których delegacja od dawna czekała na swych miejskich opiekunów, w odległym o kilka kilometrów od Zawiszyna, Jadowie. Potem już grupa chłopców na koniach, ubranych w barwne stroje ludowe, towarzyszyła niedostępnie samochodom do samego miejsca przeznaczenia.

Zawiszyn wczoraj i dziś

Biedna to była wieś. Zamieszkała przed wojną w przeważającej części przez fornalów, pracujących w pobliskim majątku Zamojskich, nie mogła nawet marzyć o własnej szkole, czy jakiejkolwiek świetlicy. Rzadką rozrywką był... przyjazd wysokopostawionych gości do dziedzica i huczne polowania na bażanty, specjalnie na ten cel hodowane.

Przyszła wojna — z całej wsi ocalało zaledwie 6 domów. Reszta poszła z dymem. Ale naród mazurski jest twardy, uparci są Zawiszanie. Reforma rolna dała im ziemię, praca własnych rąd — domy.

Wieś nie jest bogata, przeważająca większość, to mało- i średniorolni chłopi (po 3, 5 ha). Ale wieś dźwiga się gospodarczo i jednocześnie rośnie tu tłumiony od wieków pęd do nauki i kultury.

Mieszkańcy Zawiszyna zebrali z drobnych, kilkuzłotowych ofiar, poważną jak na ich możliwości sumę 30 tys. zł, wyremontowali dawną remizę strażacką i urządzili w niej jasną świetlicę z miniaturową sceną. „Zawiszyniaka" jest jedynym punktem zbornym licznej, miejscowej młodzieży.

Ambicja, godna pochwały

Pracownicy Monopolu Solnego nawet nie wyobrażali sobie, ile radości dostarczą Zawiszynowi biblioteką, stołem ping-pongowym i skromnym urządzeniem sportowym.

Radość jest powszechna. Bije z oczu najmłodszych berbeci, którzy z płonącymi policzkami śledzą przygody szewca Dratewki w teatrzyku kukiełkowym „Chłopskiej Drogi". Dźwięczy w słowach młodych chłopców i dziewcząt, tych którzy stworzyli własny zespół teatralny i w słowach najstarszych — podziwiających występy tego zespołu.

„Opiekunowie" z Warszawy mają tu wdzięczne pole do popisu. Trzeba jeszcze wiele Zawiszynowi pomóc. Szczególnie dużo do powiedzenia ma organizacja partyjna Monopolu, która powinna pomóc zespołowi teatralnemu, chodzące mu dotąd „własnymi drogami". Trzeba mu wskazać repertuar, aby nie figurowały w nim bezwartościowe utwory w rodzaju „Młynarka i ułan". Trzeba chętnej do pracy młodzieży wiejskiej, pomóc zorganizować koło ZMP, którego tu jeszcze nie ma.

Dawny fornalski Zawiszyn przoduje w powiecie radzymińskim pod względem regularności opłacania podatku gruntowego i kontraktacji trzody chlewnej. Chce przodować w życiu kulturalno-oświatowym.

Pomogą mu w tych dążeniach towarzysze z Monopolu Solnego.

A. RYSZCZUK

Czy znajdą się kredyty na remont 1000 izb w osiedlach podstołecznych

Przekwaterowania nie mogą ulec zahamowaniu

Władze miejskie mają wystąpić z wnioskiem do Zarządu Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej o uzyskanie dodatkowych 250 miln. zł na remonty kapitalne w miejscowościach podwarszawskich. Miasto zdobyłoby w ten sposób ok. 1000 izb, do których zostaliby przekwaterowani mieszkańcy domów zagrożonych w stolicy.

W Państwowej Komisji Lokalowej odbyła się, pod przewodnictwem tow. dr. M. Grosa, kolejna konferencja, poświęcona sprawie przyśpieszenia przekwaterowań z zagrożonych domów stolicy do miejscowości podwarszawskich, objętych dekretem o publicznej gospodarce lokalami.

Należy bowiem najpóźniej do zimy r. b. przekwaterować 7.500 osób. Pełnomocnik prezydenta miasta do spraw przekwaterowania dysponuje jednak w tej chwili 100 izbami. Drugie tyle będzie można uzyskać po zakończeniu sezonu letniskowego.

Są lokale

Według oceny Wojew. Wydz. Odbudowy, ok. 1000 izb uda się zdobyć po przeprowadzeniu napraw i remontów w domach zniszczonych, których sporo znajduje się w miejscowościach podwarszawskich. Chodzi tylko o uzyskanie potrzebnych na ten cel kredytów.

Obecny na konferencji delegat Min. Budownictwa tow. Mizera, postawił wniosek, przyjęty przez zainteresowanych przedstawicieli poszczególnych instytucji, aby władze miejskie stolicy w porozumieniu z Prezydium Rady Ministrów zwróciły się do Zarządu F. G. M. o 250 miln. zł dotacji. FGM dysponować będzie w tym roku 3 miliardami zł i zachodzi obawa, że kwoty te, przeznaczone na remonty kapitalne, mogłyby pozostać w części nie wyzyskane.

Uzyskanie dotacji FGM trwałoby również o wiele krócej niż zdobycie potrzebnych sum z Państwowego Planu Inwetycyjnego. Czas zaś w tej akcji odgrywa b. ważną rolę.

Nowa akcja „trójek"

Jednocześnie przedstawiciel Min. Budownictwa wyjaśnił wątpliwości, dotyczące przejmowania w naprawę zastępczą budynków niszczejących. Obecny stan prawny (szeroka interpretacja przepisów o zniszczeniach wojennych) pozwala przejmować natychmiast budynki remontowane opieszale lub zaniedbane.

Wykaz izb i domów, przeznaczonych do remontu mają przedstawić Zarządy Gminne. Dla przyśpieszenia tej akcji zostaną wysłane w teren robotnicze „trójki" warszawskie.

Zniżki na liniach PKS-u

Jednocześnie rozważano sprawę uzyskania dla przekwaterowanych ulg na liniach autobusowych PKS-u. Do miejscowości podwarszawskich przekwaterowano już 1800 rodzin. Co najmniej drugie tyle trzeba przekwaterować do jesieni rb. Sprawa ulg jest więc kwestią żywotną. Zbyt wysokie ceny uniemożliwiają pracującym korzystanie z linii PKS-u.

Wiele zaś miejscowości podwarszawskich posiada połączenie ze stolicą tylko liniami PKS-u, który nie udziela zniżek dla świata pracy. Dlatego przepełnione są linie EKD i WKD, podczas gdy PKS wycofuje autobusy z wielu linii podmiejskich, gdyż chodzą puste (!!)

W oczekiwaniu zmiany

Wprawdzie od lipca rb. po uruchomieniu dworca podmiejskiego i od stycznia 1950 r. po zelektryfikowaniu linii żyrardowskiej, sytuacja na pociągach podmiejskich ulegnie pewnej poprawie, nie nastąpi jednak radykalna zmiana.

Linie podmiejskie PKS-u nie mogą przewozić wyłącznie pasażerów reprezentujących inicjatywę prywatną. Władze miejskie mają więc wytąpić do Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, aby przekwaterowani do miejscowości podwarszawskich uzyskali zniżkę na liniach PKS-u. Podstawą uzyskania zniżki było by zaświadczenie Zarządu Miejskiego Warszawy o przekwaterowaniu oraz zaświadczenie miejsca pracy w Warszawie, do którego przekwaterowany musi dojeżdżać. (EK)

Ruchome sklepy z warzywem w dzielnicach robotniczych

Warszawska Spółdzielnia Spożywców rozpoczęła niedawno organizowanie nowego działu sprzedaży a mianowicie warzyw i owoców. WSS wprowadza w miarę możności sprzedaż pomidorów, truskawek itp. w sklepach spożywczych.

Ponieważ w dzielnicach peryferyjnych Warszawy sieć sklepów jest jeszcze zbyt słabo rozbudowana, WSS wprowadzi sprzedaż warzyw i owoców na ruchomych wózkach. W bieżącym miesiącu uruchomi się 20 takich ruchomych sklepów warzywniczo-owocarskich, a w lipcu br. dalszych 30.

Rozszerzono także plan budowy sieci kiosków WSS sprzedających napoje chłodzące i słodycze. Początkowo budki takie miały być zakładane tylko w miejscach objętych akcją wczasów niedzielnych, jak parki itp. Jeszcze w bieżącym miesiącu oraz w lipcu br. kioski z napojami i słodyczami zostaną ustawione na Placu Zbawiciela, Trzech Krzyży, Unii Lubelskiej, Szembeka i wielu innych punktach Warszawy.

Warto aby WSS zainteresowała się także plażami. Na wielu z nich brak bufetów sprzedających tanie kanapki i napoje chłodzące. A bardzo by się tam przydały! (iwa)

Obóz pracy za nielegalny ubój

Stefan Kozera zam. we wsi Gostom gm. Góra, k. Warszawy przywiózł do stolicy 140 kg wieprzowiny, pochodzącej z nielegalnego uboju.

Chociaż mięso było już w stanie gnilnym, Kozera usiłował je sprzedać. Przywieziony do Warszawy towar ukrył u dozorcy domu przy ul. Grabowej 1.

Nie miał jednak szczęścia, gdyż zarówno towarem jak właścicielem zajęła się milicja, która skierowała sprawę do Komisji Specjalnej. Kozerę czeka obóz pracy. (iwa)

Akcja opieki nad sierotami w bursie TBS

W bursie TBS przy publicznej Średniej Szkole Koszykarsko-Wikliniarskiej w Ostaszewie, pow. gdańskiego, w której przebywa około 50 sierot, zainicjowano akcję opiekowania się wychowankami, nadając jej nazwę: „Proszę o przyjaźń".

Osoby, które okażą zainteresowanie tą akcją, utrzymują z wychowankami kontakt osobisty, starając się zastąpić wybranemu sierocie najbliższą osobę.

Ochrona roślin w woj. szczecińskim

Stacja Ochrony Roślin w Szczecinie przeprowadziła ostatnio na Pomorzu Szczecińskim odchwaszczenie pól, walkę ze słodyszkiem rzepakowym, z plagą myszy polnych itp.

Przeprowadzono również pierwszą ogólną lustrację upraw ziemniaczanych w poszukiwaniu stonki. W lustracjach wzięła liczny udział młodzież szkolna, ZMP i SP, pod kierownictwem powiatowych instruktorów ochrony roślin. Stonki nie wykryto.

Obecnie trwa akcja odwożczania spichrzy i magazynów u rolników oraz w Państwowych Gospodarstwach Rolnych.

W najbliższym czasie stacja ochrony roślin przystąpi do badania upraw lnu.

Do 15 bm. można odebrać wygrane

Stołeczny Komitet Odbudowy Warszawy podaje do wiadomości że ostatni dzień wydawania wygranych, wyznaczony w losach Loterii Fantowej SFOS-u i w tabelach na dzień 10.6. br., został przesunięty na dzień 15.6. br. włącznie.

Po tym dniu realizacja losów nie będzie dokonywana, a nieodebrane fanty przejdą na własność SFOS. Od dnia 10.6 kasuje się punkt wydawania wygranych w firmie Bracia Jabłkowscy i wszystkie nieodebrane do dnia 10.6 fanty wydawane będą do 15.6 włącznie tylko w Biurze Stołecznego Komitetu Odbudowy Warszawy przy ul. Chocimskiej 31 — I p.

Wydawanie wygranych od 10.6 do 15.6 włącznie odbywa się w godzinach od 10 rano do 16 i pół, aby ułatwić realizację losów osobom zatrudnionym w warsztatach pracy.

Ofiary

Członkowie Komisji Odwoławczej przy Izbie Skarbowej ofiarują honoraria za posiedzenia w wysokości 18.500 zł na Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

UNIEWAŻNIENIE

Centralny Komitet Opieki Społecznej w likwidacji unieważnia z dniem 1.VI.49 wywieszki umieszczone w sklepach na „Akcję Przeciw żebraczą".

Wszelkie zbiórki pieniężne zostają z tytułu tej akcji wstrzymane.

Legitymacje wydane przez CKOS upoważniające do inkasowania składek zostały unieważnione.

Główna Komisja Likwidacyjna.
155K

RADIO

ŚRODA — 15 CZERWCA

Z przyczyn technicznych program W-wa I przejmuje W-wa II od godz. 5.10 do 15.30.

Wiadomości 17.00, 19.00, 21.00, 23.00. **Program na jutro** 23.50. **Wszechnica** 20.00.

15.30 Dla dzieci. 15.50 „Traktor we wsi" — słuchowisko. 16.15 Kompozytor Tygodnia: Berlioz. 17.15 Koncert orkiestry i chóru Gerta. 18.00 „Głos mają kobiety". 18.25 Beethoven: Sonata A-dur. 18.45 Audycja poetycka. 19.10 Koncert Chopinowski. 20.20 Koncert rozrywkowy. 21.25 „Szpilki" 21.40 Audycja literacka. 22.00 Muzyka baletowa. 23.10 Muzyka poważna. 24.00 Koniec audycji.

WARSZAWA II w programie ogólnopolskim

Sygnał czasu 5.10, 12.00. Wiadomości 5.15, 6.00, 7.00, 8.00, 12.09. Program na dziś 6.55.

5.20 Koncert dla świata pracy. 6.15 Muzyka. 6.30 Gimnastyka. 7.15 Muzyka. 8.05 „Informator radiofonizacji". 8.10 Muzyka. 8.55 Audycje dla klas starszych. 9.15 Przerwa. 11.35 Audycja dla klas młodszych. 11.52 Muzyka. 12.25 Dla wsi: 12.35 Koncert dla szkół. 13.30 Muzyka 15.25 Informacje. 15.30 Przerwa.

„TRYBUNA LUDU"

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partji Robotniczej

Redaguje: Komitet
Nakład R.S.W. „Prasa"

Redakcja:
Warszawa, ul. Smolna 12.
Telefony Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział zagraniczny 8-62-05. Dział miejski 8-71-82. Mutacje 8-71-79.

Centrala: 8-82-28. 8-51-04. 8-63-05 8-57-62. 8-57-64.

PRENUMERATA:
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150 — prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres partyjna zł 75.— zagraniczna zł 300.—

Konto PKO — Nr 1-1374.

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.

Administracja: Warszawa ul. Smolna 13. tel. 8-29-84.
Kolportaż tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń: 8-5023.
Druk: Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10.
A 79513

Śląsk zbierze miliard złotych na odbudowę Warszawy

12 bm. odbył się w Katowicach doroczny zjazd delegatów powiatowych i miejskich komitetów Odbudowy Warszawy z woj. śląsko-dąbrowskiego. W obradach przewodniczył przew. wojewódzkiego komitetu Odbudowy Warszawy, poseł Tkocz. W obradach wzięli udział przedstawiciele Nacz. Rady Odbudowy Stolicy — prezydent m. st. Warszawy inż. Tołwiński i komandor Czerwiński.

Przodując wśród innych województw, społeczeństwo śląskie ofiarowało na rzecz odbudowy stolicy w 1948 r. ponad 327 milionów zł, co stanowi 17,5 proc. ogólnej sumy, zebranej w ub. r. na ten cel. Podkreślić należy, że stosunek ludności województwa śląsko-dąbrowskiego do reszty mieszkańców Polski, wynosi tylko 12,5 proc.

Ogółem społeczeństwo województwa śląsko-dąbrowskiego ofiarowało dotychczas na rzecz odbudowy stolicy ponad 750 milionów zł.

Największe sumy na odbudowę Warszawy w woj. śląskim wpłynęły od pracowników przemysłu węglowego. Złożyli oni do 1948 r. włącznie ok. 128,5 miliona zł.

Zwiększa się coraz bardziej udział młodzieży szkolnej w ofiarach na rzecz SFOS. Do końca 1948 r. młodzież zebrała ok. 10 miln. zł.

Gorącymi oklaskami nagrodzili zebrani wystąpienie górnika z kopalni „Radzionków" Romana Pationia, który w imieniu górników zadeklarował zwiększenie ofiar na odbudowę stolicy.

Zebrani wysłali depesze do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta oraz do ministra Budownictwa gen. Spychalskiego, w których zobowiązują się przekroczyć plan zbiórki tegorocznej na SFOS, uzyskując do końca br. kwotę 1.000.000.000 zł. Zobowiązaniem tym zjazd delegatów pragnie uczcić ogólnopolski kongres odbudowy Warszawy, który odbędzie się w dn. 22 i 23 lipca br.

•

W starym Ratuszu Poznańskim obradował zjazd delegatów Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy i Poznania.

W roku 1946 wpłaty na Fundusz Odbudowy Stolicy i Poznania wynosiły przeszło 40 milionów, w roku 1948 zaś ponad 171 milionów zł.

Ogólnopolska narada wytwórcza przemysłu miejscowego

W Olsztynie rozpoczęła się ogólnopolska narada wytwórcza Państwowego Przemysłu Miejscowego. W naradzie biorą udział przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu Lekkiego.

W pierwszym dniu obrad wygłoszone zostały referaty z dziedziny finansowania, zaopatrzenia oraz inwestycji. Omawiane były również wytyczne planu 6-letniego.

Obrady potrwają 3 dni.

Biuro Informacyjne ZAMP pracuje pełną parą

Mimo kilkutygodniowej działalności, biura informacyjnego Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej poszczycić się mogą dużymi osiągnięciami. Gorączkowy okres egzaminacyjny, koniec roku szkolnego i akademickiego ściąga szerokie rzesze młodzieży szukającej fachowej porady i wskazówek.

Jak wynika z dotychczasowych meldunków przeciętnie poszczególne biura informacyjne przy ZO ZAMP udzielają dziennie przeszło 100 porad.

Młodzież pochodzenia robotniczo - chłopskiego żywo interesuje się warunkami przyjęć na Politechnikę, Medycynę, Farmację, Stomatologię i inne. Jako przykład może służyć praca biura ZAMP w Warszawie.

Dotychczas okręg warszawski udzielił już przeszło 2.500 informacji. Odpowiedziano również na kilkadziesiąt zapytań listowych.

Imprezy masowe należy uzgadniać z Komisją Koordynacji Wczasów

Komisja Koordynacji Wczasów Świątecznych (ul. Bagatela 10, tel. Nr. 4-22-67) zwraca się do wszystkich organizacji i instytucji ,urządzających imprezy masowe (nie dotyczy to imprez wewnętrznych) o zgłaszanie na miesiąc z góry planu zaprojektowanych imprez z podaniem charakteru programu, terminu oraz miejsca imprez.

Na 3 dni przed imprezą należy podać do Komisji szczegółowy program. Organizatorzy imprez mogą uzyskać od Komisji pomoc w postaci zespołów artystycznych, muzyczych, obsługi żywnościowej i personelu.

Komisja decyduje jednak o kolejności przyznania imprezom obsługi radiowej, orkiestry, samochodów WSS itp.

Plany imprez na okres od 19.6 do 17.7 br. wraz ze szczegółowym programem imprez w dniach 19 i 26 bm., z podaniem zapotrzebowania, należy zgłaszać do Komisji do 18 bm.

Imprezy nieuzgodnione nie będą mogły korzystać z pomocy Komisji Koordynacji Wczasów Świątecznych.

Plan odbudowy i remontów w woj. wrocławskim

We Wrocławskiej Dyrekcji Odbudowy odbyła się konferencja, w czasie której kierownicy dyrekcji przedstawili plan odbudowy i remontów, które będą przeprowadzone w bież. sezonie budowlanym.

W związku z przejęciem przez Zakłady Osiedli Robotniczych prac w zakresie budownictwa mieszkaniowego, działalnością WDO objęte są różnego typu obiekty użyteczności publicznej.

224 miln. zł przeznaczono na odbudowę i remonty 46 budynków szkolnych zakładów naukowych uniwersytetu i politechniki oraz trzech klinik uniwersyteckich. M. in. WDO przystąpiła do odbudowy trzech dużych budynków na peryferiach miasta, w których jeszcze w b. r. otwarte zostaną nowe szkoły podstawowe. Drugą najpoważniejszą pozycją w planie budowlanym na rok bieżący jest odbudowa obiektów użyteczności publicznej i komunikacji miejskiej, na co przeznaczono ponad 241 miln. zł.

Poza tym za sumę ponad 85 miln. zł przeprowadzona zostanie rozbudowa 2 wrocławskich ośrodków szkolenia inwalidów wojennych i zakończy się odbudowę wielkiego gmachu Ubezpieczalni Społecznej.

PGR-y Pomorza Zachodniego realizują system „O"

W PGR okr. szczecińskiego zespół Batowo w pow. Pyrzyce zaoszczędził w ciągu 3 miesięcy milion złotych na remontach maszyn i narzędzi rolniczych. Remonty te przeprowadzono we własnym zakresie.

Zespół Starkowo w pow. Stargard w ciągu 4-ch miesięcy zaoszczędził 2.785 tys. zł na remontach budynków gospodarczych, chlewni i maszyn rolniczych, przeprowadzonych systemem gospodarczym; a zespół Kłodzino w pow. pyrzyckim uzyskał ponad 4 i pół miliona zł oszczędności na paliwie, remoncie we własnym zakresie mieszkań robotniczych, zbiórce złomu itp.

Poważne oszczędności uzyskano w wielu zespołach na oszczędnym zużyciu paliwa w traktorach.

Osiągnięcia Górnośląskiego Zjednoczenia Energetycznego

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Górnośląskiego ma do zanotowania poważne sukcesy produkcyjne dzięki gospodarce oszczędnościowej.

W ciągu ostatnich dwóch lat straty energii w sieci na terenie tego Zjednoczenia zmniejszyły się o blisko 3 proc. i wynosiły w tosunku rocznym 6,6 proc. przesyłanej energii. Jednocześnie zmniejszone zostało zużycie energii na potrzeby własne do 6,1 proc. Poza tym zmniejszono także zużycie paliwa, a mianowicie: na wyprodukowanie 1 kilowatgodziny planowano zużycie 0.970 kg węgla, tymczasem zakłady Zjednoczenia zużywają ostatnio tylko 0,549 kg węgla na wytworzenie jednego kWh.

Ilja Erenburg 232

BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

Mniej więcej o sześćset metrów od toru kolejowego żaległ Wasylek z towarzyszami. Po wybuchu Niemcy z tylnych wagonów poszli w rozsypkę. Zaterkotały karabiny maszynowe partyzantów. Na wyprawę tę poszedł również i nowicjusz — Paszka Kulas.

— Straszno? — zapytał go później Wasylek.

— Straszno — odrzekł Kulas.

— To nic, tak jest zwykle. Później się przyzwyczaisz... Mnie również jest straszno za każdym razem, tylko ja się już przyzwyczaiłem.

— Jakże to tak, kiedy straszno?...

— A no, właśnie tak — przyzwyczaiłem się do tego, co jest straszne...

Nowy Rok powitano uroczyście. Słuchano mowy Kalinina i uśmiechano się: dobrze! W Moskwie również teraz słuchają... Zegary biją... Najpierw wzniesiono toast za Stalina, potem za Czerwoną Armię. Następnie — za każdego: Łosiew przechował trzy skrzynki niemieckiego rumu.

Powstał z miejsca Smirnow:

— Wypijemy za żonę naszego dowódcy i za wszystkie żony.

Wasylek rozjaśnił twarz szerokim uśmiechem — właśnie za taki uśmiech Natalka nazwała go „kotem - mruczusiem". Dosiego Roku, Natalko! Czy w ogóle wiesz, że ja żyję? Serce mocno uderza, to takie dziwne... W kwietniu odłamek miny trafił w dłoń, zegarek przepadł. A serce bije... Tamta noc trwa nadal, była najkrótsza w roku, a jest najbardziej długa, dłuższa, niż życie. Najmilszy mój nosku zadarty!...

Dywizja, w której służyła Raisa, zmieniła miejsce postoju, więc list Józefa przeleżał na poczcie polowej dwa miesiące. Raisa dawno już była przygotowana na otrzymanie strasznej wiadomości; a w przeddzień Nowego Roku przyjechał do dywizji korespondent wojenny, który był już w Kijowie — opowiedział on o Babim Jarze. Ale pomimo to, Raisa jeszcze żywiła nadzieję. Tyle razy już mówiła sobie, że nie ma na co liczyć, ale nadzieja tliła się gdzieś w ukryciu — a nuż uciekły na wieś, albo ktoś przechował... Dopiero po przeczytaniu listu Józefa uświadomiła sobie, że Ali już nie ma na świecie.

Sierżant Kuzniecow, jeden z najlepszych snajperów dywizji, olbrzymi i małomówny sybirak, przed wojną był myśliwym. Sam był podobny do leśnego zwierza, tylko spojrzenie miał ciepłe i naiwne. Kiedyś powiedział Raisie: „Nie wiem, jak nazywać Niemca? Powiedzieć „zwierz" — niedźwiedź obrazi się. Czyż niedźwiedź, który jest najedzony rzuci się na człowieka? Nigdy. A Niemiec — aby tylko szarpać..." Kuzniecow wzruszył Raisę swoją bezpośredniością oraz czystością duchową. Nikt w kompanii nie dowiedział się, że młodszy lejtnant Raisa Alper otrzymała złe wiadomości, ale do Kuzniecowa Raisa powiedziała:

— Mąż napisał... Zabili jego matkę i naszą córkę, Alę. W Kijowie...

Głos jej nie zadrżał; zaraz potem zapytała Kuzniecowa, jak tam u nich w kompanii — czy wszystko pomyślnie, po czym odeszła. A Kuzniecow długo rozważał — skąd się w niej bierze tyle opanowania?

Niegdyś Raisa mogła rozpłakać się po ostrzejszym zwrocie Józefa, mogła również popłakać bez powodu, wyjaśniła Waluni „nachodzi na mnie"... Tak, wtedy wszystkiego było dowoli: i snu, i chleba, i łez. Mówią, że ból wysusza serce, tak jak posucha — ziemię. Serce Raisy pozostało żywe, współczujące, ale nie znała teraz ani łez, ani skarg, ani tego zewnętrznego smutku, który dopomaga kobiecie w przechodzeniu od ostrej rozpaczy do uregulowanego dnia powszedniego. Można się było domyśleć tego, co Raisa przeżywa chyba tylko z trzepotania jej rzęs, z głuchego sposobu wymawiania słów. Nieszczęście osobiste wydawało się Raisie jednocześnie i niezmierne i drobne; podczas, kiedy twarde dni walk poprzedzielane były u innych marzeniami, niekiedy jakąś frontową idyllą, a nieraz wesołością żołnierską przy ognisku, to Raisa nie mogła się nigdy uwolnić od świadomości wspólnego dla wszystkich nieszczęścia, świadomość ta zawisła nad nią jak ów czarnoczerwony dym nad płonącymi wsiami Smoleńszczyzny. Paniętała, jak w czołówce sanitarnej umierał na jej rękach towarzysz jej zasadzek, Kostia Biełow. Był on młodszy od Raisy o pięć lat, wydawał się jej chłopcem. Umierając mówił wciąż o jakiejś dziewczynie, uśmiechał się do niej suchymi, ciemnymi wargami, krzyczał: „Taniusiu, ja zaraz, za chwileczkę"... Raisa przypomniała sobie, jak z tym Biełowem znalazła rów, a w rowie tym leżały niemowlęta o sczerniałych, pomarszczonych twarzyczkach. Przypominała sobie i coś innego: orano, kobieta szła za starą, bardzo wychudzoną krowiną; krowa nie wytrzymała, upadła w bruzdę, postronki się naprężyły, w wielkich krowich oczach ukazały się łzy, a kobieta stała obok i również płakała.

Gdy przy Raisie mówiono „odpłacimy im tym samym", Raisa kręciła głową: tym samym odpłacić nie można. Nigdy matka niemiecka nie przeżyje tego, co przeżyła ona, kiedy się dowiedziała o Babim Jarze... „Mścisz się?" — jakoś zapytał ją Biełow. Odparła: „Nie, ja walczę". Walczyła, albowiem nie umiałaby żyć, nim nie zostanie obalona ta okropność, którą gazety nazywają „faszyzmem". Takie poczucie konieczności i celowości wojny podtrzymywało Raisę: ludzie zachodzili w głowę — krucha kobieta, a znosi wszystkie udręki życia okopowego łatwiej niż wielu mocnych i postawnych mężczyzn.

(d. c. n.)

NA MARGINESIE

Dr Jekyll i Mr. Hyde

Bohater książki pod tytułem — cnotliwy, szanowany uczony dr. Jekyll — pod wpływem specjalnego preparatu przeistacza się w innego zupełnie człowieka — zdolnego do najpodlejszych czynów, złego, amoralnego Mr. Hyde. W tym drugim wcieleniu uwidoczniają się wszystkie poskramiane przez dra Jekylla niskie cechy jego charakteru.

Z biegiem czasu — to drugie „ja" doktora zaczyna do minować nad pierwszym. Coraz trudniej zachodzi przemiana Mr. Hyde'a w dra Jekylla. W końcu Hyde — łotr bez sumienia — triumfuje. Drugie życie Jekylla nie da się już dłużej ukryć...

Tito - Jekyll — to „niesłusznie posądzany o zdradę interesów klasy robotniczej i socjalizmu — wróg imperializmu amerykańskiego". To mówi jego własna propaganda.

Tito - Hyde — potajemnie toczy pertraktacje z amerykańskim kapitałem. To mówią fakty.

Tajemnice takie prędzej czy później wydostają się na światło dzienne. Ostatnio tygodnik amerykański „News-week" — wiarogodne w tych sprawach źródło — ujawnił pewne sekretne szczegóły tego porozumienia.

Ambasador jugosłowiański w Waszyngtonie Sava Kosanovicz poinformował Departament Stanu, że Tito pragnie rozszerzenia stosunków handlowych ze Stanami Zjednoczonymi i że bardzo na rękę byłyby mu amerykańskie kredyty.

Równocześnie pan ambasador zapukał o pożyczki do „Bank of America" i Chase National Bank".

Departament Stanu dyskretnie zawiadomił banki, że „nie ma żadnych zastrzeżeń przeciwko takim pożyczkom. Wytrawni bankierzy zrozumieli natychmiast co to znaczy: Departament Stanu życzy sobie udzielenia Tito „prywatnej pomocy finansowej".

Frazesy o klasie robotniczej i socjalizmie, pod którymi Tito starał się ukryć zdradę na rzecz kapitalizmu — stały się ostatecznie przejrzyste.

Dr. Jekyll? Nie. Mr. Hyde. W całej swej odrażającej ohydzie.

ART.

Odrodzenie powieści francuskiej

Pierre Daix

Białe gołębie Picasso zniknęły już z murów Paryża. Tak jak ich żywe wzory roiły się one wzdłuż dróg wszystkich prowincji francuskich i szerokiego świata. Zakończył się Paryski Kongres Obrońców Pokoju. Ale akcja trwa. W dalszym ciągu podnieca ona Paryż, wstrząsany każdej niedzieli potężnymi manifestacjami.

I oto gdy kończy się wiosna i uczczenie dwóch wielkich rocznic: stulecia Chopina i stulecia Balzaca, zdaje się zaćmiewać wszystkie inne przejawy życia kulturalnego, wielkie wydarzenie literackie psuje ustalony porządek kalendarzowy i pochłania uwagę wszystkich. Mam na myśli pojawienie się pierwszego tomu nowej powieści Aragona: „Komuniści".

W r. 1934 ukazały się „Dzwony Bazylei" — powieść, która była sensacją tego okresu. Zapowiadała ona zwrot w twórczości Aragona — zamiar stworzenia cyklu powieściowego przepojonego realizmem socjalistycznym. Pod ogólnym tytułem „Świat rzeczywisty" cykl ten obejmował dotychczas 4 książki: po „Dzwonach Bazylei" ukazały się „Piękne dzielnice" (1937 r.), „Podróżni z górnych ławek wagonu" (ukończona w r. 1939), „Aureliusz" (ukończona w 1942 r.). Dwie ostatnie książki poznała Francja dopiero po wyzwoleniu. „Komuniści" zapowiedziani zostali jako powieść lat 1939-45. Będzie ona miała 12 tomów. Pierwszy, który właśnie się ukazał obejmuje okres luty — wrzesień 1939.

Dotychczas „Świat rzeczywisty", składający się z powieści o akcjach równoległych obejmował początek XX stulecia. Dzieło stanowiło przede wszystkim historię pewnych środowisk burżuazji francuskiej. Walka robotników zajmowała w nim poczesne miejsce. Pojawiała się w każdej z tych powieści i w ich kontekście klasa robotnicza miała wyznaczoną rolę, jaką odegrała naprawdę w historii Francji współczesnej. W „Komunistach" klasa robotnicza wysuwa się na pierwszy plan „Świata Rzeczywistego".

„Komuniści" pojawiają się więc jako punkt szczytowy całego dzieła. Dopiero tutaj Aragon ukazuje nam w prawdziwych proporcjach ogólne intencje swego cyklu.

Pierwszy tom „Komunistów" jest dziełem literackim wielkiej miary.

Prawdopodobnie kunszt Aragona nigdy jeszcze nie osiągnął tak wysokiego poziomu. Opaska na „Komunistach" głosi, że jest to „powieść Francji" i określenie to jest podwójnie prawdziwe — raz dlatego, że książka potwierdza i przewyższa wielkie tradycje powieści francuskiej od Stendhala do Romain Rollanda, od Balzaca i Flauberta do Zoli, powtóre — dlatego, że jest powieścią o Francji prawdziwej z całą jej różnorodnością, z wszystkimi przeciwieństwami i walkami.

Nie znam książki o Francuzach współczesnych, która byłaby równie bogata i odkrywcza. Jest ona naprawdę świetnym przykładem realizmu socjalistycznego w tym sensie, że maluje żywą historię i żywych ludzi, tworzących historię.

Przez to samo wzrasta znaczenie książki. Pomaga nam ona w naszych walkach, pozwala lepiej zrozumieć czym było w c z o r a j, nie wczoraj byle kogo i byle gdzie, lecz właśnie nasze własne wczoraj — początek trudnych czasów, w których kształtowały się siły jutra Francji.

Omawiana powieść Aragona nie jest pierwszym dziełem sezonu wiosennego. Jej pojawienie zbiega się z nawrotem szacunku dla powieści francuskiej, ze zjawiskiem, które można by nazwać jej drugą młodością. W ciągu trzech miesięcy byliśmy świadkami wznowienia nakładów pewnej liczby najwartościowszych dzieł ostatnich lat. Przede wszystkim pełne, w jednym tomie wydanie „Jana Krzysztofa" Romain Rollanda, obok również pełnego wydania „Orszaku z gór Cevennes" Andre Chamsona i powieści Claude Aveline. Wśród nowych dzieł na pierwsze miejsce wysuwają się utwory autorów komunistycznych i postępowych, począwszy od „Inspektora ruin" Elzy Triolet — owej historii młodych ludzi ,którym wojna zabrała wszystko i którzy po wyzwoleniu, rozczarowani interwencją imperialistyczną w sprawach naszego kraju, nie potrafili jeszcze włączyć się do walki, aż po „Elsynor" Pierre Courtade'a — pół powieści, pół opowiadania filozoficznego, będącego ostrą satyrą na zawalenie się Francji pod ciosami faszystowskiego agresora. André Wourmser przynosi nam długi cykl powieściowy, rozpoczęty w r. 1945 „Zakazem pobytu" — historią komiwojażera, kończącą się kongresem w Tours, na którym zdecydowano przystąpienie Komunistycznej Partii Francji do III Międzynarodówki.

Wreszcie dwie książki młodych powieściopisarzy, obie— rzecz charakterystyczna — poświęcone życiu górników: pierwsza „Michał Rondet" André Phillippe'a, powieść historyczna o wielkim założycielu pierwszego Związku Zawodowego Górników i o krwawo stłumionych strajkach w zagłębiu masywu centralnego w r. 1869. Stamtąd wyszło wielu najlepszych członków Komuny Paryskiej. Niektóre nowele drugiej książki młodego pisarza André Stil p.t. „Sens słowa górnik - towarzysze", poruszają walkę górników Zagłębia Nord w czasie wielkich strajków zeszłorocznych.

Wszystko to świadczy o nowej żywotności literatury francuskiej, żywotności, będącej owocem wysiłków pisarzy postępowych, jak Cassou, Elza Triolet, Aveline, lecz przede wszystkim pisarzy komunistycznych — Aragona, Courtade, Wourmsera, Phillippe, lub Stila, którzy właśnie wtedy kiedy François Mauriac dla usprawiedliwienia faktu że od 10 lat nie napisał żadnej powieści, oświadcza na zjeździe pisarzy katolickich, że „Bogu prawdopodobnie niepotrzebni są literaci" — wykazują swymi dziełami i swą działalnością, iż treść i forma kultury odradzają się dzięki walce klasy robotniczej i bojowników jej awangardy — partii komunistycznej.

NOWE WYDAWNICTWA

NOWE MASOWE WYDANIA KLASYKÓW MARKSIZMU

„Książka i Wiedza" wznowiła w nowych nakładach po 50.000 egzemplarzy szereg pod stawowych wydawnictw marksistowskich. Z dzieł Karola Marksa ukazał się w tym popularnym wydaniu „18 brumaire'a Ludwika Bonaparte" (str. 176) „Płaca, cena i zysk" (str. 74), „Praca najemna i kapitał" (str. 52), „Walki klasowe we Francji od 1848 do 1850 roku" (str. 152), Wojna domowa we Francji" (str. 84). W nowym czwartym wydaniu ukazała się praca Marksa i Engelsa „O materializmie historycznym" (str. 64). Ze wznowień Włodzimierza Lenina ukazała się „Dziecięca choroba lewicowości w komuniźmie".

NOWE WYDANIE KSIĄŻKI ERENBURGA O USA

W masowym nakładzie (43.000 egz.) ukazało się nowe wydanie dla TBO książki Erenburga „Wróciłem z USA" („Książka i Wiedza" str. 110). Bystry obserwator i publicysta przekazuje czytelnikowi w sposób sugestywny swoje wrażenia z podróży po kraju nowego faszyzmu.

NOWA POWIEŚĆ WŁADYSŁAWA KOWALSKIEGO

„Rodzina Mianowskich" — nowa ciekawa powieść Władysława Kowalskiego (Wyd. Ludowe, str. 292) przenosi nas w dawne czasy Kongresówki pod zaborem rosyjskim. Autor przedstawia dzieje rozkładu zbankrutowanej rodziny obszerniczej, jej związki z carskimi urzędnikami. Książka przedstawia również bliżej nie określony bunt syna przeciw swojemu środowisku i jego ucieczkę. Książka jest zapewne pierwszą z większego cyklu.

Szata graficzna staranna.

KATALOG WYSTAWY POŚMIERTNEJ KOWARSKIEGO

Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie uczciła pamięć Felicjana Kowarskiego wystawą pośmiertną 321 obrazów tego świetnego malarza polskiego. Katalog tej wystawy, wydany b. starannie z subwencji Prez. Rady Ministrów, winien się stać podstawą do popularnego albumu reprodukcji. Wydawanie tak kosztownych katalogów, których żywot jest z konieczności krótkotrwały — bo związany z wystawą — jest objawem snobistycznego marnotrawstwa — zastępującego rzetelny wysiłek wydawniczy, popularyzujący malarza wśród szerokich mas.

POWIEŚĆ O PRZESZŁOŚCI URALU

„Szkatułka z malachitu" Pawła Bażowa (przekład Cz. Jastrzębiec-Kozłowski, „Czytelnik", str. 490) opowiada o najdawniejszych czasach Uralu, kiedy rozpoczynał się w najprymitywniejszych formach rzemieślniczych rozwój górnictwa i hutnictwa tej dzisiejszej wielkiej kuźni przemysłowej ZSRR. Jest to jedna z najlepszych powieści radzieckich, wydanych ostatnio.

Saperzy usuwają pocisk armatni

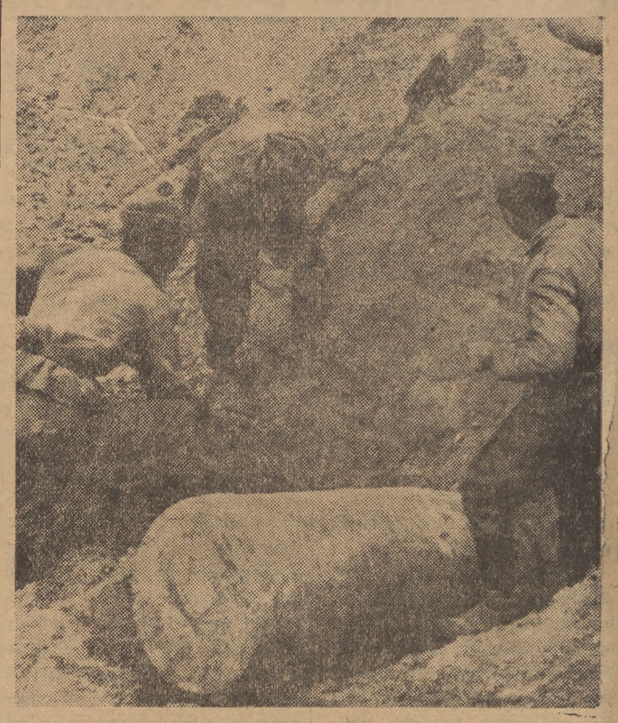

Z gruzów przy Placu Grzybowskim w Warszawie saperzy wydobyli ogromny pocisk armatni, „pamiątkę" pontemiecką. Foto WAP

Perełki gwary dziennikarskiej

Odpowiadając na otrzymane listy, przede wszystkim zastrzec się muszę przeciw uważaniu mnie za autorytet w sprawach lingwistyki polskiej; jestem tylko wrażliwy na potworne i uporczywe niechlujstwo dzisiejszych dziennikarzy i publicystów. Wytykając błędy, za każdym razem sprawdzam w słownikach, czy się nie mylę. Za mało jednak umiem, aby udzielać rad i wskazówek. Po te należy się zwracać do istotnych powag, specjalistów. P. Ludmiła Dembowska, w sprawie odmiany nazwisk rosyjskich, winnaby skierować pytanie do prof. dr. Witolda Doroszewskiego (Polskie Radio, Warsz., Myśliwiecka 3, Rad. Poradnik Językowy), którego świetnych audycji pilnie słuchać należy.

Korespondentce tej wdzięczny jestem za podzielenie się ze mną szeregiem cennych spostrzeżeń. Znalazła ona w artykułach nietuzinkowych pisarek takie oto perełki:

„Mała Francuzeczka *ostrzegnie* (zam. ostrzeże) was szeptem..."

„...ratuje wobec cudzoziemców, którzy nie są *Amerykaninami* (zam. Amerykanami) honor firm..."

„Lekko podkręcał kołeczki, ale *jakkolwiek cichoby to robił*" (zam.: choćby to robił jak najciszej).

Dalej korespondentka pisze: „P. G. stale używa zwrotu: *„robi wrażenie"*, wbrew dowodzeniu Sienkiewicza, że wrażenie lepiej sprawiać, a pończochę zdobić".

W przekładzie wiersza Alex Csinga „Ręka" czytamy: „zręcznie używa *swoich* palców, *na jednym z których* błyszczy pierścień".

Inny tłumacz pisze: „Joanna czuła wstręt do kobiet, *mężowie których* ocaleli" (Po polsku: których mężowie).

„Porucznik stał *nadal* w miejscu". Korespondentka czyni słuszną uwagę: „Nadal" raczej mierzy w przyszłość; nie można go łączyć z czasem przeszłym. „W słowniku prof. Słońskiego mamy; „upoważnienie ważne nadal". A porucznik stał nie nadal, lecz dalej. Niemniej słuszna jest uwaga tejże korespondentki, że „Trybuna Ludu", pisząc o synu, nie powinna pisać o *synie*.

Odkładając na później dalsze notatki p. Dembowskiej, muszę przypomnieć p. Hubertowi Michalskiemu piosenkę, której refren zaczynał się od słów: „Wiwat Maj, Trzeci Maj! Niech więc nie twierdzi, że nigdy nie używano terminu „Pierwszy Maj". P. Bronisław Hlasko żąda, abym obok wyrażeń błędnych stale powtarzał właściwe. Otóż przypominam, że w Nr. 99 „Trybuny Ludu" z dn. 10. 4. br. podałem spis zwrotów i form prawidłowych. Wreszcie p. Marianowi Pileckiemu z Wrocławia muszę zwrócić uwagę, że sprawa należytego akcentowania wyrazów nie wchodzi w zakres błędów *dziennikarskich*.

OSTROWIDZ.

Dyrektor teatrów ostrawskich rozmawia z przedstawicielami polskiego świata teatralnego

W dniu 12 bm. odbyło się w świetlicy ZAIKS, staraniem Biura Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, spotkanie bawiącego w Warszawie naczelnego dyrektora teatrów w Ostrawie, Anatola Kursa, z przedstawicielami polskiego świata teatralnego.

Dyr. Kurs przybył na zebranie z żoną M. Panenkową, artystką teatrów praskich. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki, m. in. dyr. Dep. Przedsiębiorstw Artystycznych P. Borowy, przedstawiciele ambasady czechosłowackiej, dyrektorzy i artyści teatrów warszawskich oraz członkowie prezydium ZAIKS.

W czasie ożywionej pogawędki informowano się wzajemnie o życiu teatralnym w Polsce i Czechosłowacji.

Jak oświadczył gość czechosłowacki, w teatrze ostrawskim wystawiono ostatnio w przekładzie na język czeski „Balladynę" Słowackiego, „Wielkiego człowieka do małych interesów" Fredry, oraz „Straszny dwór" Moniuszki.

W przygotowaniu jest komedia muzyczna Ruszkowskiego „Jadzia wdowa" w przeróbce Tuwima. Dyr. Kurs pragnie wystawić jeszcze parę innych sztuk polskich, a także jeden z baletów polskich, z dekoracjami zaprojektowanymi przez artystę polskiego.

Gość czechosłowacki wystąpił z inicjatywą stałej wymiany artystów dramatycznych, którzy występowaliby gościnnie w obu krajach w sztukach repertuarowych.

41 milionów egzemplarzy dzieł Puszkina

W okresie od 1888 do 1917 roku dzieła poety w Rosji wydano w 14 językach różnych narodów kraju w nakładzie 10.711.000 egzemplarzy. Po Rewolucji Listopadowej od 1917 do 1949 roku, według danych Państwowego Urzędu Wydawniczego nakłady wydań puszkinowskich wzrosły prawie czterokrotnie, osiągając 41.353.000 egzemplarzy, przyczym wydano je w 68 językach narodów Związku Radzieckiego.

W języku rosyjskim wydano 632 utwory Puszkina nakładem 36.457.000 egzemplarzy. W innych językach narodów radzieckich wydano 591 utworów Puszkina o nakładzie 4.896.000 egzemplarzy.

Obecnie nakładem wydawnictwa Akademii Nauk ZSRR ukaże się jeszcze jedno wydanie utworów Puszkina w 10 tomach. Na rynku ukazały się już pierwsze 4 tomy. Państwowe Wydawnictwo Literatury Pięknej przygotowuje obecnie do druku specjalne, 6-tomowe wydanie jubileuszowe dzieł zebranych Puszkina, które będzie bogato ozdobione ilustracjami znanych malarzy radzieckich. Nakład każdego tomu wyniesie 200.000 egz.

Szwedzcy motocykliści w Warszawie

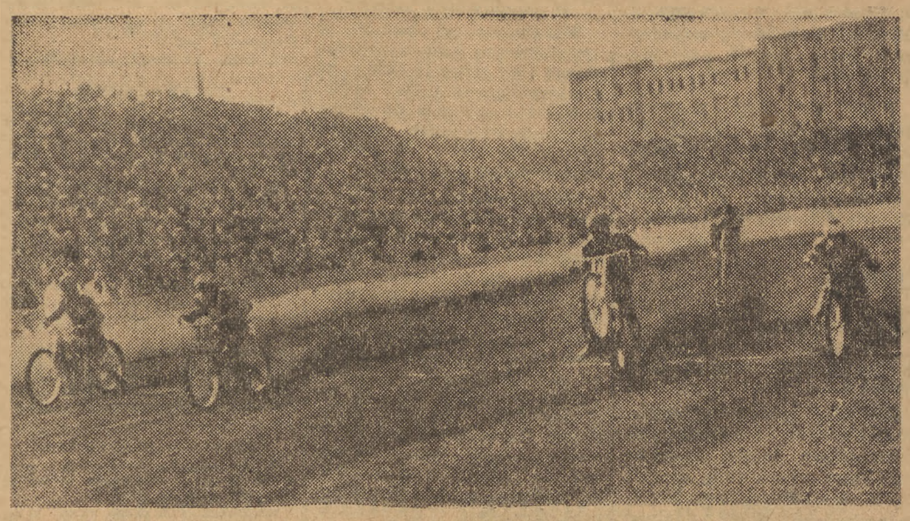

Międzypaństwowe zawody motocyklowe na żużlu Polska—Szwecja wzbudziły w Warszawie wielkie zainteresowanie. Na fotografii start motocyklistów polskich i szwedzkich. Zawody zakończyły się zwycięstwem Szwedów. Foto AR

Ogólnopolski Zjazd Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego

W Toruniu odbywa się XXIV Ogólnopolski Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Towarzystwo to, liczące obecnie 367 członków czynnych i ponad 1.200 członków - korespondentów, prowadzi badania etnograficzne, etnologiczne i pokrewne nad ludem polskim i innymi ludami oraz rozpowszechnia wyniki swoich prac i zebrane materiały.

Najcenniejszą pozycję Towarzystwa stanowi jego biblioteka, licząca 18.000 tomów. Biblioteka ta mieści się w siedzibie Zarządu Głównego Towarzystwa — w Lublinie.

Towarzystwo przystąpiło do prac nad przygotowaniem do druku — Polskiego Atlasu Etnograficznego. W związku z tym zorganizowano stałą sieć, około 1.500 korespondentów Altasu, którzy gromadzą materiały etnograficzne.

Obok Polskiego Atlasu Etnograficznego przystąpiono do opracowania i wydania Atlasu Polskich Strojów Ludowych. W roku bieżącym mają się ukazać 4 pierwsze zeszyty tego dzieła. Całość obliczona jest na 60 — 65 zeszytów.

Dzięki poparciu i hojnej pomocy materialnej ze strony władz państwowych, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze ma obecnie wszelkie szanse pomyślnego rozwoju.

W drugim dniu zjazdu wygłoszono 12 referatów naukowych, m. in. profesor Uniwersytetu Poznańskiego dr. E. Frankowski mówił o radzieckiej szkole etnologicznej, dr. Marian Mole — o naturalistycznych podstawach dualizmu irańskiego dr. Roman Stopa — o wychowaniu i szkole u krajowców Afryki południowo - zachodniej, mgr. Anna Kowalska — o cywilizacji Indian amerykańskich, prof. dr. Stefan Nosek — o przedhistorycznym budownictwie mieszkalnym na ziemiach polskich oraz Jan Żołna - Manugiewicz — o zagadnieniach polskiej paleoreligiostyki. Nad wygłoszonymi referatami odbyła się dyskusja.

Chiny wczorajsze i dzisiejsze

Bolesław Dudziński

Egon Erwin Kisch. Chiny bez maski. Autoryzowany przekład Tadeusza Zabłudowskiego. Warszawa, wyd. „Prasa Wojskowa" 1949. Str. 208.

Wśród najwybitniejszych reportażystów - globetrotterów zmarły niedawno w Pradze Egon Erwin Kisch zajmował niewątpliwie przodujące miejsce. Wędrówkami jego po szerokim świecie nie kierowała, jak u innych, chęć wzruszania mieszczuchów politycznymi sensacjami i wymyślnymi ciekawostkami lokalnymi. Kisch to nie Knickerbocker.

20-letnia działalność pisarska Kischa, która przyniosła mu w „nagrodę" niejedną przykrość i szykanę, miała głęboki podkład i sens społeczny. Kisch, jako antyfaszysta i wróg ustroju kapitalistycznego, zapuszczał niedyskretne a przenikliwe spojrzenie do różnych wstydliwych zakamarków imperialistycznego świata, demaskując obłudę i ohydę nieludzkiego wyzysku, grabieży i ujarzmiania człowieka — wszystkie sposoby i metody, używane przez „władców świata" w imię powiększania zysków i dywidend.

Nie o dolary czy funty walczył niezmordowanie Kisch ostrym i wymownym piórem, lecz o prawdę. Jej właśnie dawał świadectwo w swych świetnych reportażach, które zjednały mu miliony przyjaciół, lecz i naraziły na represje i prześladowania ze strony potężnych wrogów.

Wydana ostatnio w języku polskim książka Kischa „Chiny bez maski", zawierająca cykl reportaży i szkiców z podróży do wielkiego „Państwa Środka", powstała w r. 1932, tj. siedemnaście lat temu. Był to niezwykle ciężki okres dla narodu chińskiego: inwazja wojsk japońskich i zagarnięcie przez nie Mandżurii, nieudolne, terrorystyczne, skorumpowane rządy Kuomintangu, niepohamowana samowola imperialistów europejskich i amerykańskich — oto szereg czynników, które życie chińskich mas ludowych zamieniły w piekło fizycznych i moralnych udręczeń.

Parę prowincyj zajętych przez oddziały komunistyczne i rządzonych na sposób demokratyczny, zgodnie z testamentem wielkiego rewolucjonisty — Sunt-Jat-sena były to stosunkowo niewielkie wyspy wśród burzliwego oceanu chaosu, anarchii i wojennego zniszczenia.

Dziś, jak wiemy, sytuacja — kosztem niezliczonych ofiar narodu chińskiego — uległa radykalnej zmianie i niedaleka jest już chwila, gdy rząd ludowy, wsparty o swą potężną wypróbowaną w zwycięskich bojach, armię, rozciągnie swą władzę na całe Chiny, likwidując przeżyki feudalno - burżuazyjne, wydzierając prawa chińskiej suwerenności z chciwych łap obcych imperialisów i otwierając przed 400-milionowym narodem drogi pomyślności, społecznych reform i ogólnego rozkwitu

Z powyższego nie wynika by najmniej, że reportaże chińskie Kischa uległy ryczałtowej dezaktualizacji. Pomijając już ich trwałe i niezaprzeczalne wartości literackie, trzeba podkreślić, że właśnie sposób patrzenia i pisania, cała w ogóle postawa Kischa wobec problemów chińskich, odsłaniając genezę i podłoże dzisiejszych wydarzeń, pozwala zrozumieć ich istotę i przebieg oraz przewidzieć nieunikniony dla ludu chińskiego zwycięski wynik.

Dlatego też książka Kischa jest wysoce instruktywna i zajmująca, podobnie jak wydany w ub. r. w przekładzie polskim zbiór reportaży Anges Smedley („Pieśń walki"), potraktowany zresztą w sposób bardziej impresyjny i liryczny.

Kisch natomiast jest ścisły i rzeczowy aż do okrucieństwa: nie szczędzi nikogo, czytelnika nie wyłączając, i nie cofa się przed niczym dla ujawnienia całej prawdy, zadając kapitalistycznym wyzyskiwaczom i grabieżcom ciosy nie do odparcia. Obok rzeczowości, spokojnej i chłodnej, najpotężniejszą bronią Kischa jest celna, zjadliwa ironia, bezlitośnie smagająca każdą dostrzeżoną nikczemność, każdy faryzeizm, każde pogwałcenie praw istoty ludzkiej, czy też zbiorowości, wprzągniętej w imperialistyczne jarzmo.

W jednym z rozdziałów książki, zatytułowanym „Egzekucja", daje Kisch wstrząsający w swej prostocie opis stracenia chińskiego przestępcy, w obecności przedstawicieli europejskich władz „koncesji" szanghajskiej. Taki był podówczas zwyczaj, że na placu egzekucji, przed samym wykonaniem wyroku zjawiał się... misjonarz katolicki w celu „nawrócenia" skazańca, ochrzczenia go i udzielenia tzw. pociechy religijnej. Posłuchajmy, jak komentuje Kisch ten osobliwy zwyczaj:

„Dlaczego akurat duchowny katolicki? W Chinach wszystkie religie i sekty konkurują ze sobą zawzięcie. Adwentyści, Badacze Pisma Świętego, kwakrzy i United Frec Church of Scotland (Zjednoczony Wolny Kościół Szkocki), metodyści i Armia Zbawienia skupują dusze, grunty i tajemnice wojskowe. Budują kościoły i stacje benzynowe, obiecują więc ne zbawienie temu, kto da się ochrzcić i premię temu kto da się ubezpieczyć u nich od nieszczęśliwych wypadków, reprezentują królestwo Jezusa Chrystusa i królestwo Henryka Forda na chińskiej ziemi"...

Warto przeczytać i poznać te „Chiny bez maski" bez maski, która wcisnęła na oblicze narodu chińskiego wiekową przemoc rodzimych i obcych drapieżców.

Polski przekład bardzo staranny, niepotrzebnie jednak utrzymał tłumacz angielską pisownię nazw i nazwisk chińskich, np. Soo - Chow, zamiast fonetycznie — Su-Czau. Dołączone do tomu „Posłowie" pióra Stanisława Brodzkiego daje zwięzły obraz rozwoju rewolucji chińskiej aż do czasów najnowszych i jest wzorową, po marksistowsku opracowaną próbą wprowadzenia czytelnika w istotę chińskich zagadnień społecznych.

Dni puszkinowskie w Rumunii

Społeczeństwo Rumuńskiej Republiki Ludowej przygotowuje się do uroczystego obchodu 150-tej rocznicy urodzin wielkiego poety rosyjskiego Puszkina. W okresie dni puszkinowskich będą urządzane wieczory, poświęcone wielkiemu poecie rosyjskiemu. W wielu miastach odbył się już szereg wieczorów literackich, poświęconych Puszkinowi.

Zorganizowany został konkurs na najlepsze tłumaczenie utworów Puszkina. Wydane będą jubileuszowe znaczki pocztowe. Wszystkie wydawnictwa przygotowują wydania utworów Puszkina.